NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nie Twierdze—Lecz Poczucie Obowiązku Obywateli Broni Państwo

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 282. | PONIEDZIAŁEK, DNIA 4-GO GRUDNIA (MONDAY, DECEMBER 4), 1933 ROKU. | (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PRZEŚLADOWANIA W ROSJI SĄ

KSIĘŻA W OBOZACH TRACĄ ZMYSŁY.

Polska Chce Wymienić Bolszewików-Żydów Na Ofiary Teroru.

Warszawa, 4. grudnia. — Podjęte już dawno starania rządu polskiego w celu uwolnienia szeregu księży katolickich z sowieckich obozów koncentracyjnych zostały ponownie wznowione, kiedy otrzymano tu wiadomość, że czterej księża, Paweł Chomicz, Jan Trojgo, Albin Markuczewski i Józef Sowiński doznali pomieszania zmysłów w obozie koncentracyjnym w Świrsku, o 150 mil na północ od Leningradu.

Biskup litewski, Teofil Matulonis, którego udało się Litwie wydostać z Rosji, więziony był w tym samym obozie. Biskup Matulonis doniósł o nieszczęśliwym losie księży polskich. Rząd polski ofiarował wymianę więźni, proponując wydać bolszewików narodowości żydowskiej i narodowości polskiej, znajdujących się w więzianiach w Polsce za księży, znajdujących się w obozach koncentracyjnych w Rosji.

Ks. Józef Lubczyński, również Polak, według otrzymanych raportów zmarł śmiercią głodową w obozie na wyspach Solowieckich.

Ryga, Łotwa, 4. grudnia. — Przedstawiciele władz Kościoła Katolickiego w państwach bałtyckich śledzą z wielkiem zainteresowaniem przebieg wizyty Maksyma Litwinowa, sowieckiego komisarza spraw zagranicznych w Rzymie.

Tutejsze władze Kościoła utrzymują, iż pomimo nadziei doprowadzenia do porozumienia między Watykanem i Moskwą w kwestji religijnej w Rosji, władze sowieckie nie przestały prześladować religji, szczególnie wyznawców religji katolickiej. Według otrzymanych tu raportów, w obozach koncentracyjnych Rosji sowieckiej znajduje się obecnie 94 księży katolickich. W ostatnich latach powróciło do państw bałtyckich wielu kapłanów katolickich, lecz unikają oni wydawania wszelkich informacyj o sytuacji w Rosji. Wielu z tych, którzy powrócili z Rosji, twierdzi, że więźniom w obozach koncetnracyjnych w Rosji grozi śmierć głodowa.

Ostatnio powrócił z Rosji biskup litewski, ks. Matulis, który więziony był razem z biskupem Cieplakiem. Biskup Matulis przechodził straszne koleje i transportowany był z jednego więzienia do drugiego przez cały szereg lat, aż rząd litewski, dowiedziawszy się o jego losie, zdołał doprowadzić do porozumienia z rządem sowieckim i uzyskał dla niego prawo powrotu na Litwę w zamian za więźnia politycznego, odsiadującego karę w Kownie. Rządowi litewskiemu udało się w ten sposób wydostać z Rosji kilku księży litewskich.

Litwinow Przyrzeka Pomoc Akcji Pokojowej Włoch.

Organ Watykanu Ignoruje Obecność Przedstawiciela Moskwy w Rzymie.

Rzym, 4. grudnia. — Po wstępnych konferencjach Litwinowa z Mussolinim, na których doprowadzono do porozumienia i przyrzeczono współpracę sowiecko - faszystowską dla utrwalenia pokoju w świecie, odbył się wspaniały bankiet, wydany na cześć Litwinowa przez premjera Mussoliniego. Na bankiecie obecni byli wybitni przedstawiciele faszystów włoskich z Mussolinim na czele, zaś ze strony Rosji obok Litwinowa zasiadł przy głównym stole ambasador sowiecki w Rzymie, Potemkin i wysocy urzędnicy ambasady sowieckiej.

Krążą pogłoski, że głównym celem wizyty Litwinowa w Rzymie jest sprawa pielęgnowanego przez Mussoliniego paktu czterech mocarstw. Mussolini, według raportów, ma zaproponować Rosji sowieckiej przystąpienie do tego paktu, jak również Stanom Zjednoczonym i stworzyć blok sześciu najpotężniejszych mocarstw świata.

Sprawy religijne, a właściwie zapowiadana przez niektórych wizyta Litwinowa w Watykanie, nie były dotychczas poruszane. A jeżeli na konferencji z Mussolinim Litwinow pornszył tę kwestję, to nikt nie wie o tem. Pewni obserwatorzy twierdzą, że sprawa nawiązania porozumienia Watykanu z Rosją omawiana była na drugiej konferencji Litwinowa z Mussolinim w czasie wizyty Mussoliniego u Litwinowa. Jednak żadnej oficjalnej wiadomości o tem nie wydano dotychczas.

Prasa włoska zamieściła dłuższe artykuły o przyjeździe Litwinowa do Włoch z wyjątkiem „Osservatora Romano", który nie wspomniał ani słówkiem o obecności przedstawiciela Moskwy w Rzymie. Organ Watykanu podał jedynie wiadomość o przyjeździe do Rzymu J. Farley'a, przedstawiciela rządu Stanów Zjedn.

Obywatelstwo Żąda Rezygnacji Gub. Rolph'a.

Gani jego pochwalanie samosądu w San Jose.

San Francisco, Cal., 4. grudnia. — Grupa wybitnych obywateli z San Francisco i okolicy postanowiła, że „oczyszczenie dobrego imienia Kalifornji" splamionego dzikim samosądem w San Jose, wymaga ustąpienia gub. Rolph'a, który publicznie pochwalił uczestników lynczu.

Prof. Guy Montgomery z uniwersytetu Kalifornji ogłosił o decyzji zapadłej na zebraniu, w którem wzięli udział profesorzy, adwokaci, przemysłowcy, kupcy i przedstawiciele duchowieństwa.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Phil Hanna, kat z Illinois, który wykonał 65 egzekucyj w pięciu stanach, gani gub. Rolph'a za pochwalanie zlynczowania dwóch porywaczy w San Jose, w Kalifornji. Hanna jest zdania, że państwo powinno odbierać życie skazańcom w sposób możliwie najmniej bolesny, a tym jest wieszanie, oczywiście nie przez motłoch, ale przez „fachowca," który przecież też musi żyć.

* * *

Ameryk. Federacja Pracy, przez usta swojego wiceprezesa M. Wolla, zdeklarowała się przeciw udzielaniu pożyczek na finansowanie zakupów sowieckich a Ameryce, dopóki Stany Zjedn. nie wykorzystają wszystkich sposobów pomożenia własnym obywatelom. — A przecież kredyty dla Rosji mają być jednym z tych sposobów, coprawda sposobem pośrednim, — przyjścia z pomocą amerykańskiemu przemysłowi i handlowi, a przez nie całemu krajowi.

* * *

Zorganizowana praca domaga się 30-godzinnego tygodnia z wyższemi płacami. Gen. Johnson, administrator NRA, odpowiada na to, że tego rodzaju warunki doprowadziłyby tyle przedsiębiorstw do bankructwa i zaniechania produkcji, że wynikające stąd bezrobocie wstrząsnęłoby krajem. — Żądania zorganizowanej pracy muszą mieć pewne granice, jeżeli nie chce ona działać na własną szkodę.

* * *

Z chwilą, gdy polska linja okrętowa posiędzie dwa nowe i szybkie linjowce, które zamówione zostały w stoczniach włoskich za węgiel polski, nasi zamożni rodacy nie będą mogli skarżyć na „długą i uciążliwą" podróż. Nowe okręty polskie zawiozą ich z New Yorku do Gdyni w 8 dniach.

* * *

Zmarły w ub. piątek dr. Balcerzak był weteranem Armji Polskiej, o czem wielu nie wiedziało. Zapisał się na ochotnika do Armji Polskiej, pełnił służbę w obozie w Niagara on the Lake, lecz kiedy się dowiedziano, że jest obywatelem Stanów Zjednoczonych, zmuszono dr. Balcerzaka do powrotu do Stanów Zjednoczonych. Śp. dr. Balcerzak posiadał honorowe zwolnienie z Armji Polskiej.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 4. grudnia: Św. Barbary.

Jutro, wtorek, 5. grudnia: Św. Anastazego.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:02.
Zachód słońca o godz. 4:19.

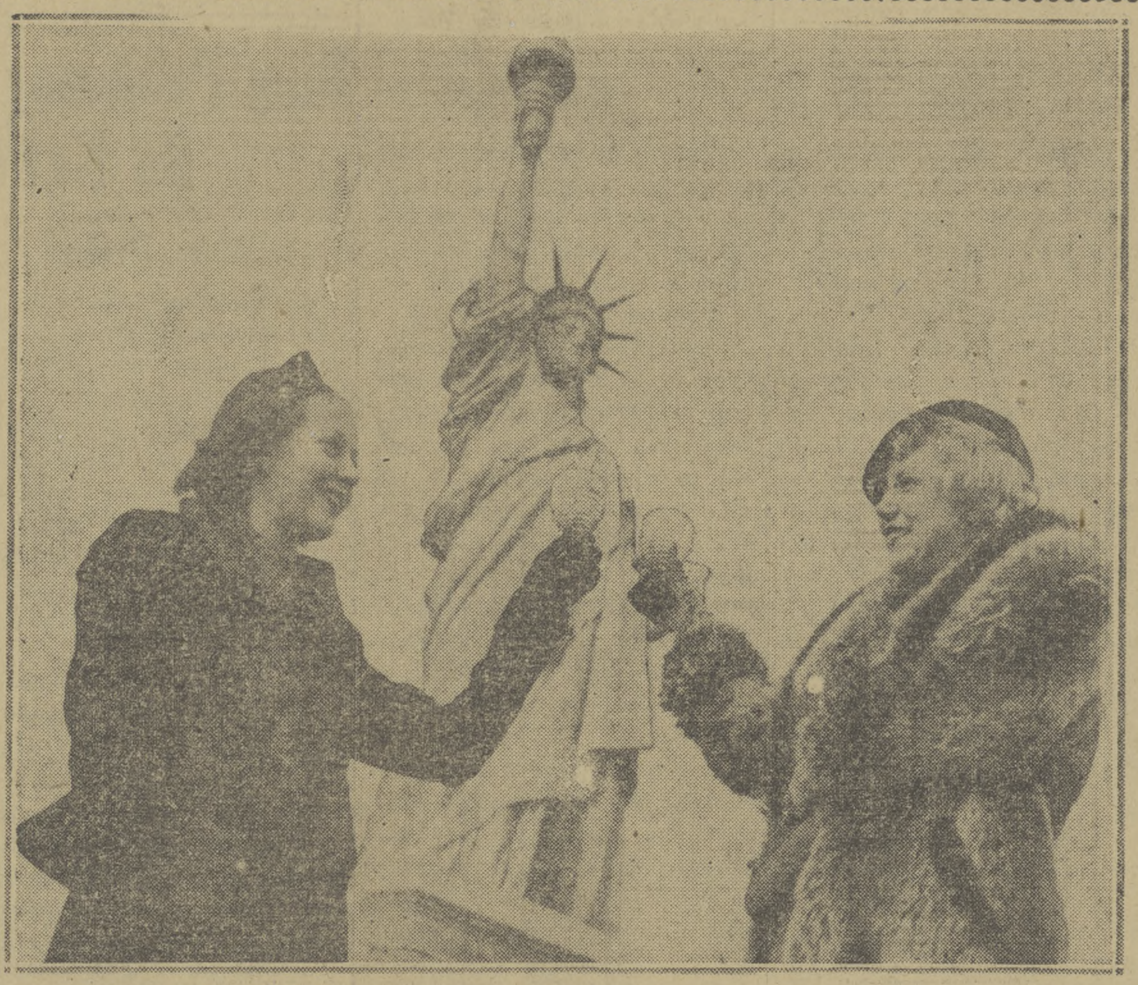


Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pochmurno, — prawdopodobnie deszcz. We wtorek pogoda i zimniej. Umiarkowany, południowo - zachodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 56 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 9tej wieczór 46 stopni.

NA ZDROWIE—WOLNOŚCI!



W cieniu Statuy Wolności w przystani newyorskiej, dwie przedstawicielki płci pięknej wznoszą toast na cześć jutra, które przyniesie krajowi koniec prohibicji, a z nią powrót wolności osobistej. (Klisza Int. News).

Klasyfikacja Bezrobotnych Do Robót Cywilnych Rozpoczęta.

73,268 Ludzi Zarobiło Dotąd $1,856,000.

W głównej kwaterze administracji robót cywilnych w Chicago rozpoczęto wczoraj klasyfikowanie około 250,000 aplikantów, z których około 50,000 dostanie pracę przed świętami.— Aplikantami są bezrobotni, którzy nie korzystali z pomocy publicznej.

W. S. Reynolds, administrator dla powiatu Cook, powiedział, że pierwszy kontyngent bezrobotnych będzie prawdopobnie przydzielony dzisiaj do robót. W ciągu tygodnia, około 20,000 bezrobotnych dostanie pracę pod warunkiem, że materjały i narzędzia będą pod ręką.

Przed 1. grudnia, tylko ci bezrobotni, którzy byli na listach zapomogowych, dostali pracę przy robotach cywilnych.

Weterani mają pierwszeństwo.

P. Reynolds wyjaśnił, że zajęcia będą zapełniane drogą losowania. Weterani wojenni, żywiciele rodzin, będą mieli pierwszeństwo. Tylko ci aplikanci, którzy byli bez pracy dłużej niż 30 dni, będą brani pod natychmiastową uwagę i będą dzieleni na cztery klasy: fachowi robotnicy, prości robotnicy, rozmaici (biurowi itp.) i weterani z rodzinami.

Gdzie tylko będzie możliwem, weterani będą najpierw przydzielani do robót. Tam jednak, gdzie będą wymagani robotnicy fachowi, których nie można będzie rekrutować z szeregów weteranów, administracja robót cywilnych będzie brała ludzi z list bezrobotnych.

Zarobki w pow. Cook $800,000.

Według raportu ze stanowej administracji robót cywilnych, zarobki bezrobotnych zatrudnionych przy tym programie wyniosły do soboty $1,856,000.

W powiecie Cook, 32,563 ludzi dostało dotąd pracę, a ich zarobki wyniosły około $800,000. Program robót cywilnych w Illinois zatrudnił do tej pory 73,268 osób, które skolektowały do soboty około $1,856 w zarobkach.

Brak narzędzi opóźnia roboty.

Tysiące innych mogłoby być przydzielonych do robót przy projektach, które zostały już oficjalnie zatwierdzone, gdyby nie zwłoka spowodowana brakiem materjałów i narzędzi. — Program robót cywilnych sprowadził w całym kraju wielkie zapotrzebowanie siekier, łopat, taczek itp. Administracja robót w Washingtonie wydała kwatermistrzom armji w każdym dystrykcie instrukcje pożyczania narzędzi do robót cywilnych, — brak jednak ciągle jeszcze daje się odczuwać i fabryki pracują dniem i nocą wyrabiając potrzebne narzędzia.

Koszt ratunku mniejszy.

Kwestja, czy roboty cywilne zmniejszyły już koszt akcji ratunkowej wśród bezrobotnych w pow. Cook i Illinois, wyszła ponownie na stół.

W. Reynolds, administrator powiatowy, powiedział, że koszt tej akcji w grudniu powinien wykazać znaczną zniżkę, bowiem czyni się wszystko, aby bezrobotne głowy rodzin zdjąć z list zapomogowych i dać im pracę zarobkową.

Administracja ratunkowa musi opiekować się rodzinami bezrobotnych, dopóki nie dostaną oni pierwszych czeków za robotę przy projektach cywilnych.

Wybijanie Okień Ustało; Depresja Dla Szklarzy.

Jeden z najbardziej zorganizowanych przemysłów rakieciarskich w Chicago, mianowicie, systematyczne wybijanie szyb w oknach wystawowych przez nieznanych opryszków, przechodzi również do przeszłości. Kto kierował akcją wybijania szyb w oknach wystawowych, nikt nie wie, bo organizatorzy tego „przemysłu" byli tak sprytni, że nie pozwolili się zdradzić i policja nie posiada ani jednego wypadku na swych rekordach, mówiącego o aresztowaniu wybijacza szyb. Obliczono, że kompanja asekuracyjna wypłacała miesięcznie przeciętnie do $5,000 za wybite przez tajemnicze bondy rakieciarzy szyby z okien wystawowych. Wybijacze okien jeździli zwykle w samochodzie i nie używali cegieł, ani kamieni, lecz wiatrówki, nabite grubym śrutem. Policja starała się pochwycić przynajmniej jednego z tych rakieciarzy, lecz się jej nie udało.

Zarząd kompanji asekuracyjnej, zauważywszy, że coraz więcej szyb jest wybijanych i kompanja musi wypłacać coraz więcej, postanowił nie wydawać asekuracji na szyby w oknach wystawowych. Rakieciarze natomiast, widząc, że dochody ich skończą się, jeżeli kompanja odmówi asekuracji szyb, rozesłali tajemnicze zawiadomienie, przyrzekając, iż więcej okien nie będą wybijać. Po otrzymaniu zawiadomienia od rakieciarzy rezultat jest bardzo dobry, bo kiedy w okresie intensywnego wybijania szyb wybijano około 17 szyb dziennie, obecnie wybijanych jest około 3 do 5 szyb dziennie i to nie przez rakieciarzy, jak dawniej, lecz z powodu przypadku, lub też z powodu rywalizacji handlowej.

Zarząd kompanji asekuracyjnej zawiadomił, że raty asekurowania szyb wystawowych nie będą na razie zmniejszone, ponieważ w kasie jest poważny niedobór z okresu akcji rakieciarskiej.

Na rakieciarzy i na szklarzy nadszedł obecnie kryzys.

Sztuka się nie udała.

Decalb, Ill. — William Worden, lat 32, akrobata aeroplanowy, poniósł śmierć spadłszy z auta straży ogniowej, na które wskoczył w biegu.

MORZE TRUNKÓW TOCZY SIĘ KU AMERYCE.

Rząd Kompletuje Aparat Kontroli Alkoholu.

Washington, 4. grudnia. — Flotylla pospiesznych okrętów europejskich zbliża się do brzegów Ameryki z transportami trunków, które mają zaspokoić 13-letnie pragnienie Amerykanów po jutrzejszem zniesieniu prohibicji. Statki francuskie wiozą szampańskie i inne wina, konjaki i likiery, włoskie — wina i wermuty, angielskie — wódki i wina, niemieckie — wina i konjaki. W pierwszych dwóch miesiącach Europa wywiezie do Stanów Zjedn. około pięć miljonów galonów trunków. Rząd tutejszy porozdzielał już kwoty, proporcjonalnie do przedprohibicyjnego wwozu trunków z poszczególnych krajów. Największą kwotę mają Włochy, drugą z kolei Francja.

W międzyczasie, władze w Washingtonie pracowały gorączkowo kompletując rządowy aparat do kontrolowania sprzedaży trunków w kraju. Wydawania pozwoleń na import trunków z zagranicy zawieszono chwilowo, aby dać urzędnikom czas do sprawdzenia finansowego stanu importerów i ustalić kwoty dla krajów cudzoziemskich.

Prezydent Roosevelt i czynny sekr. stanu Phillips planują wydanie proklamacyj o zniesieniu 18-ej poprawki zaraz po formalnej ratyfikacji poprawki 21-szej przez stany Ohio, Pennsylwanję i Utah. Gubernatorzy tych stanów mają telegraficznie donieść o akcji konwencyj stanowych.

Umowy dla dystylarni i dla importerów mają już podpis Prezydenta i są obowiązujące. Umowa browarniana ma być podpisana dzisiaj, po powrocie Prezydenta do Washingtonu.

Komitet Prezydenta rozważał wczoraj polecenia w sprawie ustawodawstwa podwyższającego podatki i zapewniającego stałą kontrolę handlu trunkami. O tych sprawach zadecyduje kongres, który zbiera się na sesję w styczniu.

Koszt Szacowania Domów Na Pożyczki Niższy o $7.50.

Rząd Wszedł w Ugodę z Wydziałem Realnościowym.

Washington, 4. grudnia. — Wydział federalnego banku hipotecznego (Federal Home Loan Bank) zatwierdził w sobotę ugodę, na mocy której Chicagoski Wydział Realnościowy będzie w przyszłości załatwiał wszystkie oszacowania dla Home Owners' Loan Corp. w Chicago.

Dowiedziano się, że ugodę ułożono z wydziałem realnościowym za sprawą urzędników w Washingtonie, którzy uznali koszt czynności taksatorskich dla biura hipoteczno-pożyczkowego w Chicago za wygórowany.

Zamiast opłaty $15 od jednej sprawy, płaconej kilku organizacjom, które oszacowywały domy w Chicago starające się o hipoteczne pożyczki federalne, nowy kontrakt z wydziałem realnościowym ustanawia jedną ratę, $7.50, za każde oszacowanie. Ta 50-procentowa redukcja będzie dużą oszczędnością dla posiadaczy domów w Chicago, których aplikacje o pożyczki federalne są za twierdzone, ponieważ według prawa, koszt oszacowania jest odciągany od pożyczki. Będzie to reprezentowało również 50 proc. oszczędności dla rządu, który płaci koszt oszacowania domu, na który korporacja nie daje pożyczki. John Fahey, prezes wydziału Federalnego Banku Hipotecznego, powiedział, że wygórowane koszta w Chicago nie były jedyną przyczyną wprowadzenia zmiany w systemie taksatorskim. Napomknął on, że od pewnego czasu urzędnicy wydziału w Washingtonie byli niezadowoleni ze zbyt powolnego tempa wykazywanego przez różne biura regjonalne w udzielaniu pożyczek obciążonym hipotecznie właścicielom domów i chcą przyspieszyć wszystkie kroki w procesie ulżenia ich kłopotom.

— Chicagoski Wydział Realnościowy — p. Fahey podkreślił — nadaje się wyjątkowo do tej roboty taksatorskiej będąc dobrze obznajomionym z problemami realnościowemi i podatkowemi, właściwemi danej dzielnicy, od której zależy wartość nieruchomości.

"SMITH IGRA Z DYNAMITEM" — WOŁA KAZNODZIEJA RADJOWY.

Ks. Coughlin Znów Atakuje Eks-Gubernatora.

Detroit, Mich., 4. grudnia. — Ks. Charles E. Coughlin, znany kaznodzieja radjowy, wznowił wczoraj swój atak na Alfreda E. Smith'a, zarzucając, że eksgubernator mówił o rzeczy, o której nie ma pojęcia, kiedy krytykował politykę monetarną Prezydenta Roosevelta i że główna opozycja przeciw Prezydentowi pochodzi ze strony J. P. Morgana i jego interesów.

Prawie jednocześnie z wczorajszą mową radjową ks. Coughlina, ks. prałat J. Belford z Brooklyna mówił publicznie przez radjo, że pragnie „szczerze przeprosić wszystkich, których obraził" w swoich uwagach komentujących mowę ks. Coughlina w Hipodromie w ub. poniedziałek. Depeszę z przeproszeniem wysłał również na ręce samego ks. Coughlina.

Publikując tę depeszę, ks. Coughlin powiedział, że „John Raskob będzie drugim, który go przeprosi, a Al Smith następnym".

Ks. Belford był jednym z głównych krytyków ks. Coughlina za jego rzekomo bezpodstawną napaść na Smith'a i Morgana.

W swojej wczorajszej mowie ks. Coughlin powiedział, że podziwia „chrześcijańską moralność" Smith'a i że go nigdy nie napadał na tym punkcie, że jednak atak Smith'a na politykę monetarną Roosevelta był wykonany w niestosownej chwili i że powtarzanie takich ataków jest „igraniem z moralnym i politycznym dynamitem".

WIEBOLDT'S

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

PRZY MILWAUKEE AVE.
blisko ASHLAND

Kupujcie we Wtorek i Środę od 9:30 do 5:30



MASŁO 23c Funt
Beatrice najlepsze śmietankowe, 92 score na funty. 2 funty odbiorcy.

ŁOSOSIE 17c Puszka
Libby's czerwone, nr. 1 wysokie puszki. — Bardzo specjalnie.

POMARAŃCZE 17c Tuzin
Sunkist lub z Florydy, nr. 220 wielkości. Soczyste, słodkie.

SER W OSEŁKACH — znakomity, czysto śmietankowy, z Wisconsin, specjalnie funt 13c

SIRLOIN lub ROUND STEAK — doskonały, native jakości, najlepsze części, funt 19c

ŻEBERKA — świeże lub wieprzowe kolanka, małe, chude i mięsiste, specjalnie, funt 5c

FELS NAPTHA — kawałki zwykłej wielkości, mydło do prania, 4 odbiorcy, 4 za 17c

ANANASY — Libby's Rosedale Hawajskie, nr. 1 puszki, specjalnie, puszka 10c

KAWA — Del Monte, 1 funtowe puszki, 2 odbiorcy, funt 25c

ZIELONA FASOLA — bez nici, specjalnie, kwarta 4c

PAJE OWOCOWE — jeżynowe, gooseberry lub morelowe, duże, 2 odbiorcy. Każdy 17c

MACAROONS — kokosowe lub daktylowe i orzechowe ciastka, specjalnie, funt 19c

PĄCZKI (doughnuts) — nasze słynne Wieboldt'a, jakości, ... 2 tuziny za 27c

SAŁATA Z KARTOFLI — lub cole slaw. Na sposób z majonezem .... 2 funty za 19c

Na sprzedaż we wtorek i środę. Za gotówkę bez dostawy.

Kanada Nakazuje Wydanie M. Insulla Ameryce.

Były Magnat Użyteczności Oskarżony o Kradzież.

Toronto, Ont., 4. grudnia. — Sędzia Fingstone z najw. sądu w Ontario nakazał w sobotę wydanie Martina Insulla, byłego magnata użyteczności publicznych w Chicago, władzom Stanów Zjednoczonych, utrzymując, że stan Illinois, żądając jego wydania, przedstawił czystą sprawę popełnionej przez niego kradzieży.

Insull jest oskarżony o sprzeniewierzenie i kradzież w związku z krachem imperjum użyteczności Insullów w Chicago, ze stratą miljonów dolarów dla akcjonarjuszy.

Zaraz po odczytaniu decyzji sędziego, adwokaci Martina Insulla wnieśli aplikację o „habeas corpus". Aplikacja atakuje decyzję na podstawach technicznych. Przesłuchy w tej sprawie wyznaczono na 8. grudnia. W międzyczasie Insulla puszczono na wolną stopę za kaucją $10,000. Do tej pory Insull pozostawał w Kanadzie na wolności pod kaucją $5,000.

Aplikacja o „habeas corpus" toruje drogę do rewizji dowodów i rekursu od decyzji sędziego Kingstone'a. Prawo kanadyjskie daje Insullowi 15 dni czasu do wniesienia apelacji.

W związku z tem przyznano, że powrót Martina Insulla, jeżeli Illinois wogóle dopnie tego, może być opóźniony na kilka miesięcy, zależnie od daty rozpatrzenia apelacji i ostatecznego wyroku.

Trzy specyficzne zarzuty kradzieży wysunięto przeciw Insullowi. Były niemi: kradzież $342,720 i $66,000 na szkodę Middle West Utilities Co., i kradzież $104,222 na szkodę Mississippi Valley Utilities Inv. Co. Po przejrzeniu końcowych transakcyj, sędzia Kingstone znalazł dowody winy po stronie Insulla.

Dwa detektywi z Chicago byli obecni w sądzie przy czytaniu decyzji.

Dochody z trunków wracają.

Detroit, Mich. — Federalna komora celna skolektowała w sobotę $52,833 od pierwszego legalnego transportu wódki z Kanady do Stanów Zjedn. Biuro podatków wewnętrznych ściągnęło $11,602 z tego samego transportu.

GENERAŁ PUŁASKI pod Savannah

Wspaniałe kolorowe odbicie monumentalnego obrazu polskiego mistrza, batalisty, prof. Stanisława Batowskiego, ze Lwowa, można nabyć u nas

za 50 centów; — pocztą 55c centów

DZIENNIK CHICAGOSKI
1455 W. DIVISION ST. CHICAGO, ILL.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Everything King Midas of Phrygia touched turned into food			
2. Judas betrayed Jesus for 50 pieces of silver			
3. The tone range of a standard piano is seven octaves and a minor third			
4. Xantippe was the shrewish wife of Socrates			
5. Mark Twain said "East is east and west is west, and never the twain shall meet"			
6. Hans Wagner composed "By the Beautiful Blue Danube"			
7. An archipelago is a sea with many islands			
8. The character Bill Sykes appears in the book, "Oliver Twist"			
9. A papal bull is an edict of a pope			
10. Charles Dickens wrote "Alice in Wonderland"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Goebbels Torpeduje Porozumienie Polsko-Niemieckie.

Bomba w Londynie. — Żąda Brutalnie Pomorza i Górnego Śląska.

Lodnyn, 4. grudnia. — „Saturday Review" zamieszcza niesłychany wprost w swojej brutalnej szczerości artykuł niemieckiego ministra propagandy dra Goebbelsa w sprawie dalszych kroków, mających na celu zrealizowanie zagranicznego programu Hitlera.

Artykuł domaga się Pomorza i G. Śląska i to w formie tak bezwzględnej, jak nigdy przed tem.

Artybuł Goebbelsa, będący stuprocentowem zaprzeczeniem rozmów berlińskich w sprawie porozumienia polsko-niemieckiego, wywołał w Londynie osłupienie.

TRIUMF METODY POLITYCZNEJ BISMARCKA.

Propaganda niemiecka będzie się zapewne starała dowieść, że artykuł ten był pisany bardzo dawno, gdy jeszcze nie zarysował się na widowni kontakt polsko - niemiecki.

P. Goebbels pisze: „Nigdy jeszcze w historji Niemiec od czasu, gdy zapoczątkowany został system partyjny, partja polityczna nie przyciągnęła tak olbrzymich mas wyborców. Cały naród niemiecki jest po naszej stronie.

Jaki jest powód naszego powodzenia? P. Goebbels wywodzi, że jest to przedewszystkiem zasługa magnetycznej osobistości Adolfa Hitlera. Ponadto powodzenie ostatnich wyborów przypisuje p. Goebbels skutkom partyjnictwa niemieckiego oraz gospodarczego zubożenia i zaniku prestige'u.

Przechodząc w dalszym ciągu artykułu do polityki zagranicznej p. Goebbels czyni rewelacyjne wprost wynurzenia:

Podstawą naszej polityki zagranicznej będzie nadal ta sama polityka sojuszów, według metody Bismarcka. Oznacza to, że sojusze, jakie będą zawierane, nie będą miały na celu zaczepnych wojen, ale będą służyły celem uzyskania większych terytorjów dla ekspansji naszej rasy. Jest to niezbędne dla naszej aktywności narodowej. Ten, kto się nam będzie w tej polityce przeciwstawiał jest naszym wrogiem — kto nam dopomoże, jest naszym przyjacielem.

„Nasz stosunek do Francji będzie również określany według tej zasady. Mam nadzieję, że Włochy i Anglja mając na widoku swoje własne interesy, będą usiłowały zrozumieć nasze stanowisko. My doprowadzimy do triumfu sprawiedliwości — sprawiedliwości w Europie. Z tego też powodu rozumiemy tak doskonale pragnienie Węgier rewizji ich granic. Ponadto żądamy naszych praw w zakresie równouprawnienia zbrojeń.

Oznacza to, że inne narody muszą się rozbroić, albo zmuszą one nas do zbrojeń na tym samym poziomie. Nie możemy zezwolić, aby nasz naród był bezbronny.

Rewizja traktatów pokojowych stała się naszym naczelnym programem politycznym."

Naszym pierwszym celem jest oczywiście uzyskanie rewizji naszych wschodnich granic, a „korytarz" musi znowu należeć do Niemiec, a ta część Śląska, która została oddana Polsce musi być zwrócona Niemcom. Gdy to nastąpi, to reszta będzie już tylko kwestją siły."

To ostatnie zdanie Goebbelsa stanowi bezcenne wprost przyznanie nastawienia odpowiedzialnego kierownika propagandy rządu niemieckiego, prawej ręki Hitlera. „Reszta będzie już tylko kwestją siły" — oświadcza Goebbels. Uprzejmie i łaskawie nie definjuje on tej „reszty" ale wskazuje wyraźnie, że metoda przemocy, jaką stanowi użycie siły nie została wykreślona z hitlerowskiego programu stosunków polsko niemieckich. Jest tylko kwestją odpowiedniej chwili, w której Niemcy postanowią siłę tę wobec Polski zastosować.

NRA NIEKONSTYTUCYJNA — MÓWI SĘDZIA FEDERALNY WE FLORYDZIE.

Nie Może Kontrolować Przemysłu Lokalnego.

Tampa, Fla., 4. grudnia. — Okręgowy sędzia federalny Aleksander Akerman orzekł w sobotę, że Akt Narodowego Odrodzenia Przemysłowego (N. I. A. A.), tak dalece jak usiłuje kontrolować przemysł lokalny, jest niekonstytucyjny.

Sędzia odmówił wydania zakazu sądowego zmuszającego właściciela zakładu czyszczenia i farbowania do przystosowania swoich cen do ustanowionych przez umowę dla tego terytorjum.

Sędzia orzekł, że akt odrodzenia może być ważnym w sprawach handlu międzystanowego i może jako ograniczony środek nadzwyczajny, że jednak konstytucja federalna nie dała rządawi krajowemu żadnego upoważnienia do „wkraczania w zarezerwowane władze stanów" w regulowaniu kontroli przemysłu lokalnego w momencie nadzwyczajnej potrzeby.

Sędzia scharakteryzował jako „zgubną" doktrynę, że konstytucję federalną, „prawo dla władców i ludu, tak w wojnie jak i w pokoju", można zawieszać podczas jakichkolwiek wielkich konieczności rządowych.

Powodami w sprawie były trzy zakłady czyszczenia i farbowania, które oskarżyły firmę konkurencyjną, iż nie podniosła cen do poziomu ustanowionego w umowie NRA i w ten sposób podaje w niesławę Niebieskiego Orła.

TRIUMF OPERY "HALKA" W SZWAJCARJI.

Bern, 4. grudnia. — Odbyła się w operze berneńskiej premjera „Halki" z udziałem primadonny p. Weber oraz tenora p. Wiktora Bregy w roli Jontka.

Opera wystawiona została z wielką starannością. Publiczność przyjęła arcydzieło Moniuszko z olbrzymim entuzjazmem. Moment dekoracyjny podnosiły wspaniałe kostjumy dostarczone przez operę warszawską.

Po przedstawieniu poseł R. P. Modzelewski wydał z okazji święta niepodległości w salonach poselskich wielki raut na 400 osób.

Wzięli w nim udział obecny również na operze rząd federacyjny in copore z prezydentem konferencji szwajcarskiej Schultzem na czele, korpus dyplomatyczny w komplecie, władze kantonalne i miejskie, świat artystyczny, dziennikarski i towarzyski. Liczni goście przybyli również z Genewy, Lozanny, Zurych, Bazylei i innych miast szwajcarskich.

Zarówno przedstawienie, jak i przyjęcie w poselstwie było wielkim ewenementem propagandy polskiej oraz manifestacji sympatji szwajcarskiej dla Polski.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Dług Publiczny Ameryki Zbliża Się Do Nowego Rekordu.

Może Dosięgnąć 28 Miljardów w 1934.

Washington, 4. grudnia. — Dług publiczny rządu federalnego, rosnący stale pod naciskiem nadzwyczajnych wydatków związanych z programem odrodzeniowym Prezydenta F. Roosevelta, prawdopodobnie dosięgnie nowego szczytu w historji, około 28 miljardów dolarów, przed zamknięciem bieżącego roku fiskalnego w czerwcu, 1934.

Opublikowane w sobotę raporty skarbowe, pokazujące stan finansowy rządu z końcem listopada, wykazują, że jeżeli kampanja odrodzenia spełni oczekiwania, rząd będzie głębiej w długach, niż kiedykolwiek przedtem w historji.

Dług publiczny przekroczył z końcem listopada sumę 23 miljardów i 534 miljonów dolarów. Wróżby urzędowe głoszą, że nadwyżka rozchodów nad dochodami w siedmiu pozostałych miesiącach roku fiskalnego wyniesie conajmniej 4 miljardy. Pożyczenie pieniędzy potrzebnych na sfinansowanie tego deficytu poniesie zatem dług publiczny do 27½ miljardów lub więcej.

Do tej pory, największy dług publiczny Ameryki wynosił $26,597,000,000, 31. sierpnia, 1919, a więc tuż po wojnie światowej.

POD LWOWEM ODKOPANO SZCZĄTKI OSADY Z OKRESU 2000 LAT PRZED CHRYSTUSEM.

Lwów, 4. grudnia. — Z ramienia archeologicznego instytutu, uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie przeprowadza prof. Sulimirski archeologiczne badania w okolicy Lwowa.

Rozkopano 6 przedhistorycznych mogił, w których znaleziono m. in. kościec w postaci siedzącej, gliniane naczynia w formie amfor, siekierkę krzemienną i przedmioty z bursztynu.

Wedle fachowej opinji wykopaliska pochodzą z okresu 1700 lat przed Chrystusem. Równocześnie przeprowadził dr. Smiszko badania ziemnych wałów z XII i XIII wieku po Chrystusie w Grzybowcach Małych pod Lwowem.

Przy przekopywaniu wałów znaleziono ślady osady z epoki kamiennej, młodszej tj. 2000 lat przed Chrystusem. Natrafiono na grób, w którym był kościec i cztery naczynia z ostatkami jedzenia. Nieopodal zialeziono siekierkę krzemienną, nóż i brązowe paciorki. Obok znaleziono ślady kilku przedhistorycznych mieszkań w ziemi oraz rumowiska glinianych ścian. Stwierdzono, że w miejscu tem mieszkało w XX wieku przed Chrystusem plemię rolniczo pasterskie.

Po zniszczeniu osiedla było tam pustkowie i dopiero w XII wieku naszej ery założono obronny gród.

Dalsze archeologiczne badania w okolicy Lwowa prowadzone będą na wiosnę.

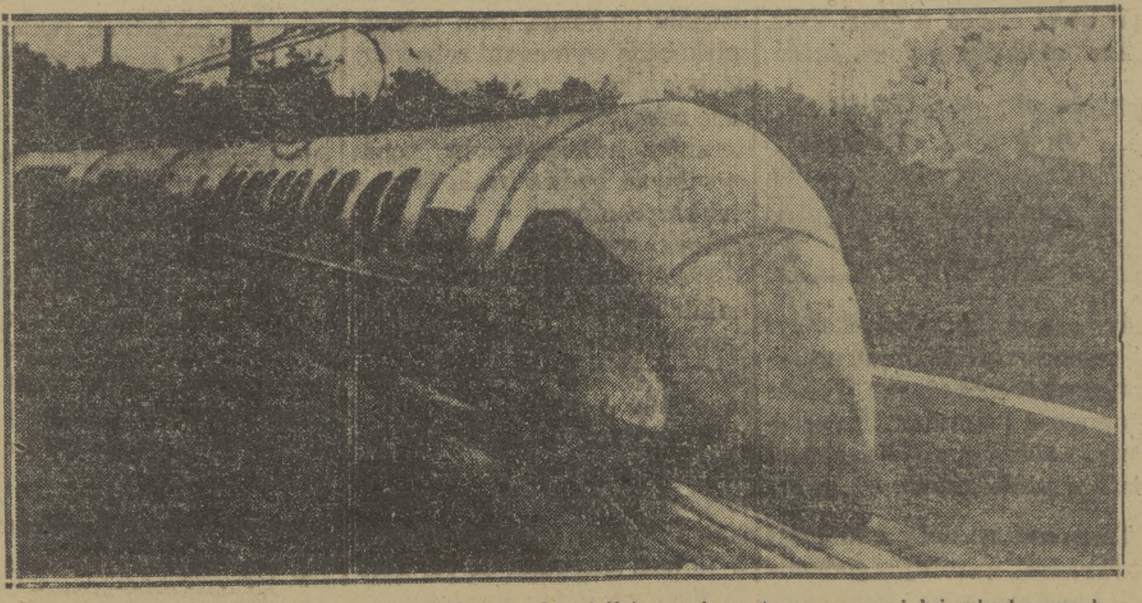
HITLER WYTACZA PROCES KSIĘŻOM KATOLICKIM.

Inni Księża Skazani Są Już Na Kary Więzienia.

Monachjum, Niemcy, 4. grudnia. — Dwaj księża katoliccy, Muehler z Monachjum i ks. Rossenberger z Freising, będą procesowani w specjalnych sądach przez władze hitlerowskie. — Księża ci są oskarżeni o rozpowszechnianie „alarmujących wiadomości" o sytuacji w Niemczech i o rządzie Hitlera.

Dwaj księża katoliccy, Brodesser z Essen został skazany na 5 miesięcy więzienia i ks. Stender z Heuthen na miesiąc więzienia. Ks. Brodesser został aresztowany przed kilku dniami na podstawie doniesienia ucznia księdza, którzy należeli jednocześnie do organizacji hitlerowskiej. Uczniowie udali się do władz hitlerowskich z żaleniem, że ks. Brodesser atakuje Hitlera i Goebbelsa. Ks. Stender został skazany na miesiąc więzienia za wygłoszenie kazania, które — według hitlerowców — skierowane było przeciw rządowi Hitlera.

NOWY POTWÓR BOLSZEWICKI.



Rycina przedstawia nowy pociąg, który zamiast kół toczy się po torze na specjalnie zbudowanych kulach. Próby uruchomienia "nowego potwora bolszewickiego", przeprowadzone kilka tygodni temu w pobliżu Moskwy, dały dobre rezultaty. Pociąg pędzony jest energja elektryczności.

Legalne Zbrodnie Jutro Omawiane Będą w Sali Na Trójcowie.

Wywiad z p. Alojzym Piskorzem, Członkiem Komitetu "United Home Owners of Illinois".

Jutro wieczorem, w audytorjum parafji św. Trójcy, róg Division i Cleaver ulic, odbędzie się wielki wiec, pod egidą stowarzyszenia właścicieli domów p. n. **„United Home Owners' of Illinois."**

Jednym z bardzo zainteresowanych spraw spieszenia z pomocą właścicielom domów, którym grozi konfiskata sądowa jest p. Alojzy Piskorz, budowniczy, członek komitetu wyżej podanej organizacji. Znający sprawy powiedział on reporterowi Dziennika Chicagoskiego co następuje:

„Społeczeństwo amerykańskie przeżywa obecnie przełomowe chwile. Znamienną rzeczą jest, że w walce o byt ludzie różnego pochodzenia narodowościowego porozumiewają się, łączą się i wspólnie zaczynają myśleć, walczyć o lepsze warunki bytu, o prawa im należne, o sprawiedliwość! Lud w jedności poczyna czuć swą siłę.".

Reporter: — „Co nazywa pan legalnemi zbrodniami i dlaczego?

Pan Piskarz: — „Gemblerka na giełdach o miljardy dolarów, kosztem łatwowiernych obywateli, była i jest legalną zbrodnią; bankructwa banków pod protekcją i nadzorem stanów lub państwa są legalne; wypłacanie setki tysięcy dolarów przejemcom sądowym i adwokatom w poszczególnych bankach, kosztem przymierających z głodu i zimna depozytarjuszy, są legalne; wywłaszczenie posiadaczy farm i domów i wyrzucanie ich na ulicę jedynie dlatego, że nie mają możności zarobienia pieniędzy na spłacenie procentów i długów podczas ogólnej klęski narodowej, jest także legalną zbrodnią.

Reporter: — „A kto najwięcej cierpi z powodu tych przez pana t. zw. „legalnych zbrodni?"

Pan Piskorz: — „Najwięcej pokrzywdzoną częścią narodu są właściele domów. Cały ich dorobek życiowy jest ulokowany w domu, który mu dzisiaj za morgecza bezwzględnie zabierają sądownie, nie pozostawiając mu nic, jak tylko dodatkowe deficyta, które jak zły duch idą za wywłaszczoną i wyrzuconą na bruk rodziną. Tu nie potrzeba być prawnikiem ani Salomonem, aby osądzić, że tu dzieje się straszliwa niesprawiedliwość tym spokojnym, pracowitym ojcom i matkom rodzin, na których lojalnem usposobieniu i pracy, bezpieczeństwo i rozwój społeczeństwa i państwa najbardziej polega."

Reporter: — „Jakie więc na to wszystko proponuje pan lekarstwo?"

Pan Piskorz: — „Czas najwyższy, aby właściciele ziemi i domów zorganizowali się sto procent, ażeby zaczęli domagać się zbiorowo tego, co legislatura albo kongres ma dla ich dobra i dobra kraju robić."

Reporter: — „Czy może zmiana praw krajowych i stanowych nie byłaby dla wszystkich przyciśniętych do muru właścicieli domów rzeczą najskuteczniejszą, panie Piskorz?"

Pan Piskorz: — „Tak. Czas najwyższy, ażeby prawa o wywłaszczaniu zmienić, a przedewszystkiem zawiesić do chwili, kiedy warunki ekonomiczne w kraju się zmienią na normalne. Wywłaszczanie obywateli z ich ziemi i domostw jest nietylko niesprawiedliwem podczas ogólnego zastoju w handlu i przemyśle, ale jest legalną zbrodnią! Kongres i legislatury nie powinny stracić ani jednej chwili, lecz natychmiast zreformować prawa forklozowania; nie dopuścić do zupełnego zrujnowania właściciela domu przez odebranie mu nie tylko domu, ale całej jego części włożonego majątku. Nie pozwolić na deficyta, czyli tak zwane „deficiency judgements." Obecne prawo na to pozwala i dlatego jest niesprawiedliwe i niekonstytucyjne. Broniąc bowiem jedną stronę, krzywdzi drugą stronę zupełną konfiskatą majątku."

Reporter: — „Zapewne ci, których słowa pana dotyczą z czasem pomyślą o tych legalnych zbrodniach i starać się będą krzywdzące właścicieli domów prawa zmienić na lepsze."

Pan Piskorz: — „Tak być powinno. Proszę więc podać w Dzienniku Chicagoskim do wiadomości wszystkich właścicieli domów, że jutro, w andytorjum wyższej szkoły św. Trójcy, o godzinie 8ej wieczorem, na walnym wiecu tak ja jak i inni obznajomieni z temi sprawami mówcy wytłómaczą im, co robić potrzeba, aby domy swoje ratować od konfiskaty sądowej, jak ratować resztki majątków swoich, aby choć coś jeszcze zostało im na czarną godzinę."

Nowa Funlandja Zamknęła Erę Samorządu.

Anglja obejmuje rządy na wyspie.

St. John's, N. F., 4. grudnia. Po 101 latach reprezentacyjnego rządu, Dominjum Nowej Funlandji wyrzekło się formalnie w sobotę samorządu na rzecz kraju macierzystego, Wielkiej Brytanji.

Legislatura przedstawiła królowi Jerzemu petycję o zawieszenie dekretu samorządowego, a gub. sir Murray Anderson odroczył legislaturę do 24. stycznia, 1934. Uważa się, że da to dość czasu brytyjskiej Izbie Gmin do zatwierdzenia warunków zrzeczenia się samorządu i utworzenia komisji z sześciu — trzech Anglików i trzech tubylców — do rządzenia krajem przez nieograniczony okres czasu.

Przez czas zawieszenia samorządu, Anglja będzie gwarantowała wypłacalność Nowej Funlandji i podejmie się dźwignięcia Dominjum z bagna długów, w jakie zabrnęła rzekomo z powodu graftu i niedołężnej administracji.

ZWYCIĘŻYŁ.



Sędzia Samuel Heller, po przeliczeniu balotów ogłoszony został zwycięzcą. Miejsce jego zajęte przez rok czasu przez sędziego Hastena obejmie teraz sędzia Heller, który już złożył przysięgę w biurze klerka powiatowego. — Sędzia Jarecki w związku z oszustwami wykrytemi podczas przeliczania balotów w sprawie sędziego Hellera zapowiedział przeprowadzenie ścisłej inwestygacji i ukaranie winnych urzędników wyborów.

Drzewa „samosądu" spalone.

San Jose, Cal. — Dwa drzewa, użyte na szubienice przez motłoch, który zlynczował 2-ch porywaczy i morderców Brooke Harta, zostały tak uszkodzone przez zbieraczy „pamiątek," że władze parkowe poleciły je ściąć i użyć na paliwo.

Spisek na życie syna Callesa.

Meksyk-miasto. — Z Monterey donoszą o zniweczeniu spisku na życie majora P. E. Callesa, syna eks-prezydenta a obecnie ministra skarbu w Meksyku. Kilku ludzi aresztowano.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

SEZ YOU Answers

1. False. Into gold. 2. False. 30 pieces of silver. 3. True. 4. True. 5. False. Rudyard Kipling. 6. False. Johann Strauss II. 7. True. 8. True. 9. True. 10. False. Rev. Charles Dodgson.

Z JEFFERSON PARK.

Jutro, we wtorek, rozpocznie się w parafji św. Konstancji Triduum, czyli trzydniowe nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. — Nabożeństwo odbywać się będzie począwszy o godzinie 7:45. Każdego dnia będzie kazanie.— Uroczyste zakończenie odbędzie się z uroczystą procesją ku zbudowaniu wiernych.

*

W przyszło-piątkową uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, jak wszystkim wienym wiadomo, jest święto obowiązujące każdego chrześcijanina katolika do wysłuchania Mszy św. Porządek nabożeństw w kościele św. Konstancji będzie następujący: — Pierwsza Msza św. o 6:15, druga o 7ej, trzecia o 8ej a Suma z kazaniem o 9tej rano. Wieczorem o 7:45 będzie nabożeństwo z kazaniem i procesją .

*

Niewiasty Różańcowe oraz Dziewice Różańcowe przyjdą do spowiedzi św. w czwartek nadchodzący, a w piątek, w uroczystość Patronki Niepokalanej Marji ,na Mszy św. o godzinie 8ej rano, przystąpią wspólnie do komunji św. Niewiasty i panny nie należące do Bractwa Różańcowego, mogą się zapisać podczas tego Triduum, po nabożeństwie.

*

Dziewice Różańcowe urządzają obiad tak zwany „Plunkett Dinner," we wtorek, dnia 12go grudnia, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 6tej wieczorem.

*

Tutejszy Klub Obywatelski Polonia ,zapowiada zabawę mającą się odbyć w wieczór Sylwestrowy, dnia 31go grudnia, w sali parafjalnej. — Energiczne przygotowania w toku.

Misje Księży Diecezjalnych.

Począwszy od wczorajszej niedzieli ,odbywają się misje św. pod kierownictwem misjonarzy diecezjalnych w parafjach następujących: W parafji św. Anny, gdzie proboszczuje ks. Józef Kruszka, misji udzielają ks. Jan Zeleziński i ks Franciszek Płoszek. W parafji Dobrego Pasterza, gdzie proboszczem jest ks. Franciszek Wojciechowski, misję prowadzą kr. dr. Jan J. Kozłowski i ks. Stanisław Piwowar. W parafji Najśw. Marji Panny Anielskiej, gdzie proboszczem jest ks. Edward Brzeziński, C. R. misją kierują ks. prałat Tomasz P. Bona i ks. Stanisław Rożak. Misje te potrwają dwa tygodnie włącznie.

53 NOWENN

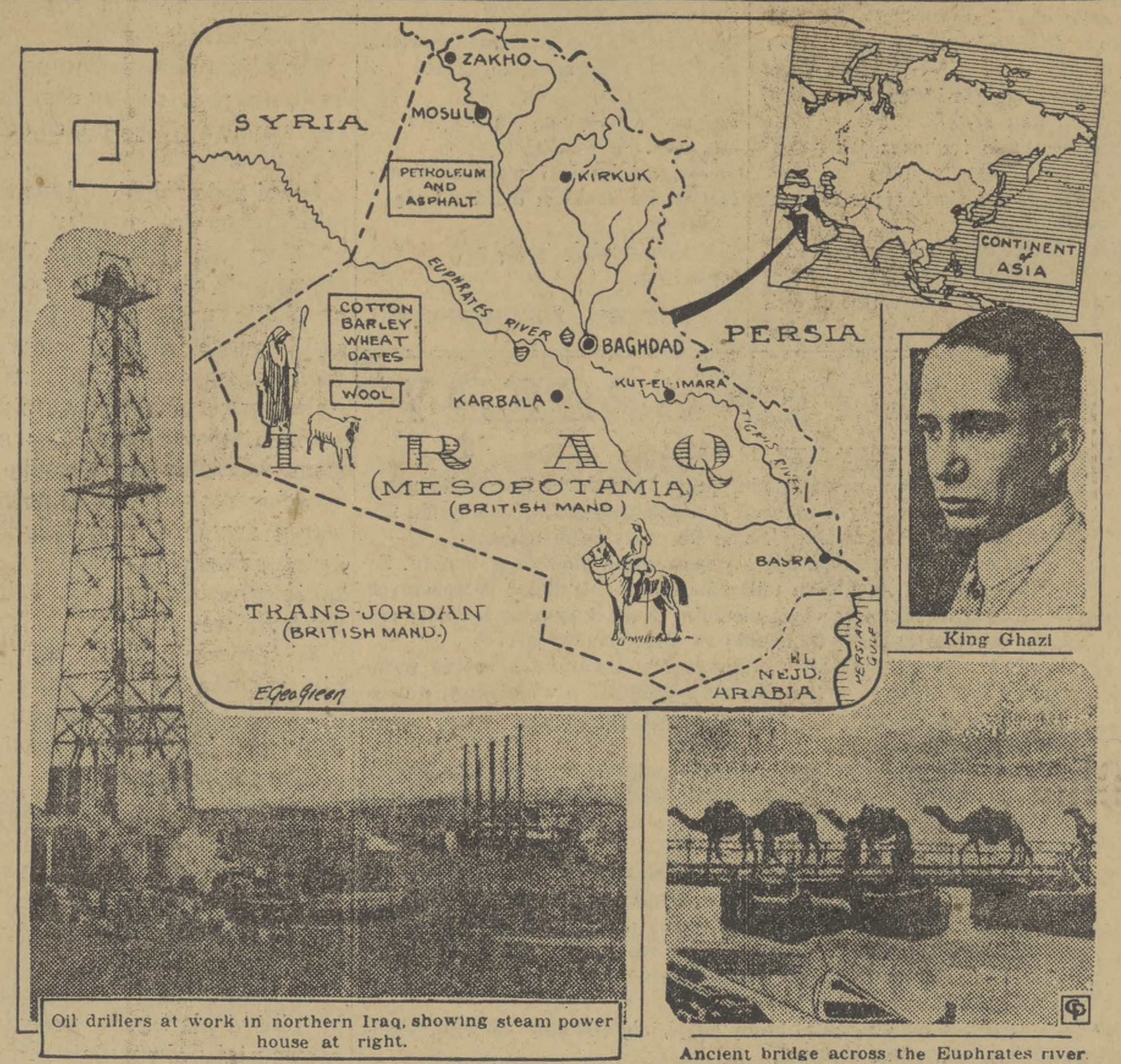
Do Najśw. Marji Panny, na wszystkie święta uroczyste kościelne i w miejscach świętych, w oprawie. Cena

50c

Do nabycia w biurze

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
1455-57 W. DIVISION ULICA
Chicago, Illinois.

— IRAK —



King Ghazi

Oil drillers at work in northern Iraq, showing steam power house at right.

Ancient bridge across the Euphrates river.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Irak jest to arabska nazwa na ziemie sławnego starożytnego kraju azjatyckiego, leżącego nad rzekami Eufrat i Tygrys a nazywanego poprzednio Mezopotamją. Nazwa ta ostatnia w tłómaczeniu polskiem oznacza (kraj) pomiędzy rzekami. Są to ziemie starożytnej Babilonji i Chaldeji. Babilonja była krajem ongiś żyznym, nawadnianym przy pomocy licznych kanałów; dziś jest mniej urodzajną, rzadko zaludnioną krainą.

Po Babilończykach panowali tam Assyryjczycy, Persowie, Grecy, Partowie, Rzymianie, Turcy i Anglicy, z których ostatni utworzyli niezawisłe królestwo konstytucyjne, zachowując jednak nad Irakiem czasowo swoją opiekę.

Klimat jest bardzo zmienny, lata są bardzo gorące. Gdy w listopadzie rozpocznie się pora deszczów zimowych równiny okrywają się zielenią i kwiatami, lecz z końcem sierpnia niema już z powodu posuchy gwałtownej ani śladu roślinności.

Obszar Iraku wynosi około 140,200 kwadratowych mil; mieszkańców w przybliżeniu jest 3,300,000; stolicą jest słynne w starożytności z handlu a dziś podupadłe miasto Bagdad; głównym portem na rzece Tygrys jest Basra.

Głównym środkiem transportowym i komunikacyjnym jest wielbłąd; na rzekach Tygrys i Eufrat zaś handel nieznaczny prowadzi się małymi statkami rzecznymi.

Dla Anglji Irak ma znamienne znaczenie, gdyż są tam bogate źródła oleju, z których Anglicy olej skalny dla swych okrętów rurami sprowadzają nad Morze Śródziemne do miasta Haify w Palestynie. Oprócz ropy naftowej są tam zapasy znaczne smoły ziemnej, asfaltu. Wywożą z kraju również bawełnę, wełnę i daktyle.

Rządy Iraku sprawuje król z gabinetem, posługując się radami wysokiego komisarza angielskiego, na mocy zawartego traktatu pomiędzy Wielką Brytanją a królestwem Irak. Prawa uchwala ciało prawodawcze dwuizbowe. Członkowie niższej izby są wybieralni a wyższej nominowani.

Z KANTOWA

Rok kościelny rozpoczyna się adwentem, owym czasem, który pod znakiem wschodzącej z Jakóba gwiazdy zwiastuje nowy, złoty i szczęsny czas. Adwent, to okres czasu, obejmujący cztery niedziele i przygotowujący na Boże Narodzenie. Nazwa sama pochodzi od łacińskiego słowa adventus i oznacza przyjście (Chrystusa Pana) Cel adwentu. Kościół pragnie nietylko przypomnieć nam z jaką tęsknotą oczekiwała ludzkość Zbawiciela, lecz także wskazuje na obowiązek nasz przygotowania się na przyjście Jezusa w święta Bożego Narodzenia. Adwent to czas tęsknoty na Zbawiciela; czas modlitwy i skupienia; to czas pokuty. Pełna ufności tęsknota, skupienie, pokuta i modlitwa, oto pobożne uczucia i cnoty, które duszę każdego wiernego w tym świętym czasie przejmować i zdobić powinny.

*

W piątek, Komitet składający się z Niewiast Bractwa Różańca św., odbędzie posiedzenie w jednej z sal pod kościołem, zaraz po nabożeństwie, to jest dnia 8go grudnia.

*

W piątek przypada uroczystość „Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Święto obowiązkowe, pierwsza Msza św. odbędzie się o godz. 5:30 dla pracujących. Suma o godz. 10ej z kazaniem. Wieczorem nieszpory, kazanie i procesja z Przenajśw. Sakramentem.

*

W piątek, zaraz po Mszy św. o godz. 8ej rano, będzie przyjmowanie dzieci do Bractwa Różańca świętego.

*

W ten piątek wolno jeść mięso.

*

W przyszłą niedzielę Sodalicja św. Teresy od D. J., ma swe posiedzenie zaraz po nieszporach.

*

„Kapitan Kosciuszko", śliczny obraz z Polski będzie wyświetlany w przyszłą niedzielę. Będą także wiadomości z Polski i komedyjka. Dla dzieci po południu o godz. 2:30, a dla starszych wieczorem o godz. 8ej.

*

Dzieci szkolne pod kierownictwem Sióstr Nauczycielek urządzają „Wspólną Wigilję" dla rodziców i swych przyjaciół. Wielki entuzjazm okazują dzieci i spodziewanem jest, że rodzice i ich przyjaciele niezawiodą ich. Będzie dużo niespodzianek i mile będzie czas spędzony.

*

Dnia 13go grudnia, tj. we środę Niewiasty Bractwa Różańca św. urządzają „Bunco" w sali parafjalnej o godz. 8ej wieczorem.

*

Fanty na „Bunco" można przynosić w każdym czasie do ofisu parafjalnego.

*

W tym tygodniu odprawia się codziennie Nowenna do Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny.

*

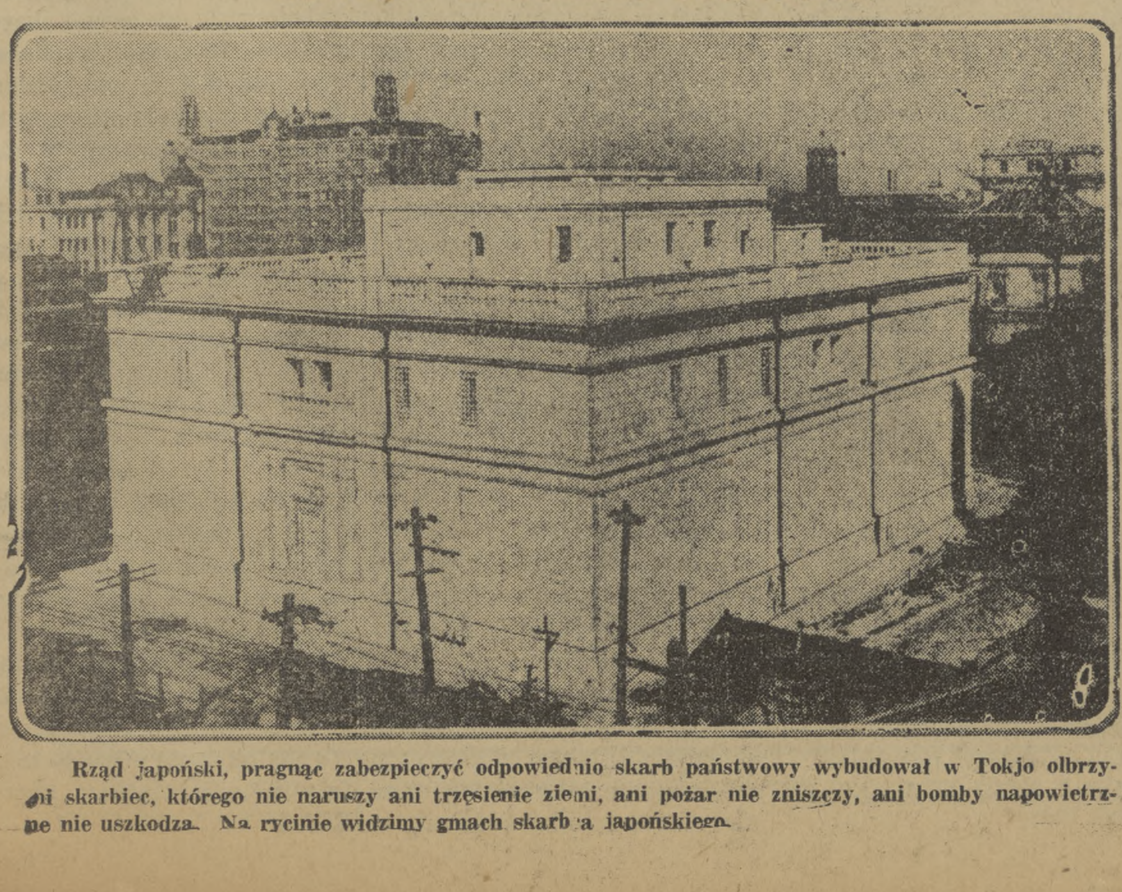
W ubiegłą środę wieczorem odbyła się przed-adwentowa zabawa klubu „Cantius Sportsmen" w pięknej parafjalnej sali. Na zabawę przybyła pokaźna liczba młodzieży, która wesoło się bawiła do późnej pory przy melodyjnych dźwiękach orkiestry. Dochód z zabawy przeznaczony w całości dla biednych uczniów, których rodzice nie są w stanie opłacać szkolnego. Komitet i członkowie czują się w obowiązku złożenia wszystkim uczestnikom i uczestniczkom tej zabawy serdecznego uznania. Komitet stanowili następujący panowie: Franciszek J. Mróz, Jr., Józef Finke, Jan Pitera i Jan Mróz.

*

Zawiadamia się wszystkich członków klubu „Cantius Sportsmen", że następne posiedzenie odbędzie się w piątek dnia 8go grudnia, o godzinie 8ej w sali zwykłych posiedzeń. Ponieważ jest to roczne posiedzenie i wybór nowego zarządu, więc jest obowiązkiem każdego członka, który dba o dobro klubu, aby był obecny.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

TRWAŁY SKARBIEC JAPOŃSKI.



Rząd japoński, pragnąc zabezpieczyć odpowiednio skarb państwowy wybudował w Tokjo olbrzymi skarbiec, którego nie naruszy ani trzęsienie ziemi, ani pożar nie zniszczy, ani bomby napowietrzne nie uszkodzą. Na rycinie widzimy gmach skarbca japońskiego.

Co Słychać Na Polonji

Stow. Pracowników Społecznych, pn. „The Futurists" składające się z działaczy na niwie dobroczynnej, społecznej i politycznej, młodszego pokolenia, ładnie się rozwija. Do tego zrzeszenia przyjęci zostali: p. Stanisław Wasikowski z parafji św. Trójcy i p. Ryszar Olszewski z parafji św. Sylwestra. Stowarzyszenie to urządza prywatną zabawę na powitanie Nowego Roku. Zabawa odbędzie się w wieczór Sylwestrowy, w niedzielę, dnia 31 grudnia, w dolnej sali Stefanika. Prezesem zrzeszenia jest p. Fr. J. Kruppa, a sekretarzem p. Jan Solak.

*

Śpiewak koncertowy, p. Eugenjusz Lakome, który śpiewał na radjo i był członkiem chóru katedralnego, poślubił pannę Marję Wirth, organistkę w parafji Matki Boskiej Łaskawej. Ślub odbył się w kościele pod powyższą nazwą w czwartek, na Mszy św., o godzinie 9 rano. Młodą parę węzłem małżeńskim połączył miejscowy proboszcz. Uroczystość ślubna odbyła się okazale.

*

Dzisiaj przypada św. Barbary, patronki parafji barbarowskiej na Bridgeporcie, przy której proboszczem jest ks. Franciszek Grześ.

*

Po mistrzowsku wywiązała się ze swego zadania utalentowana tancerka Mania Konopówna, córka Dra Józefa F. Konopy, która w święto krajowe Dziękczynienia, bawiła więźniów odsiadujących kary w domu poprawczym (House of Correction), znajdującym się przy 26-tej i California ave., w dzielnicy kazimierzowskiej. Na zaproszenie p. Piotra Kiełmińskiego, asystenta superintendenta tego zakładu karnego, panna Mania wykonała kilka tańców akrobatycznych i ładnie zaśpiewała ,a w dodatku do tego ładnie zagrała na swoim ulubionym instrumencie. Około 3,000 osób miało sposobność podziwiania talentu młodej Polki. Były pozatem inne pochwały godne numery na programie.

NOTATKI OSOBISTE.

Onegdaj pani Katarzyna Łukomska, żona p. B. Łukomskiego, zam. pn. 2336 Waveland ave., obchodziła swe imieniny i urodziny. Z tej też okazji przyjaciele jej urządzili niespodziankę, podczas której po kolacji wykonany został piękny program, składający się z życzeń córeczki solenizantki, Loretki, która przy okazji wręczyła swej mamusi duży kosz kwiatów. Na skrzypcach popisywali się pp. B. Łukomski i Górski, na fortepianie pani Gudel. W przyjęciu wzięli udział pp. A. Sobolewscy, pp. W. Tubulewicz, pp. J. Romanowscy pp. Grabowscy, pp. J. Bellack, pp. Bonker, pp. P. Lauer, pp. Labanow, pp. Wahaffe, pani Kowalczyk i kilku innych.

EGZAMIN.

— Jak nazwanoby Mickiewicza, gdyby żył dzisiaj?

— Nazwanoby go najstarszym człowiekiem na świecie.

Płaszcze! Płaszcze!

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

DOBREJ JAKOŚCI ZIMOWE PŁASZCZE ZNIŻONE W CENIE PONIŻEJ KOSZTU NA PRĘDKIE WYPRZĄTNIĘCIE

CENY ZNIŻONE — PRAWDZIWE OUTLET WYPRZĄTNIĘCIE

Teraz, w miesiącu grudniu, kiedy ceny są wyższe niż zwykle, ofiarujemy Wam WIELKIE TANIOŚCI na odzież dla całej RODZINY. Świetne oferty po cenach wyprzątających.
Dział wysyłek pocztowych polecił nam wyprzedać natychmiast, bez względu na koszt lub zyski, wszystkie tegoroczne jesienne i zimowe nadwyżkowe zapasy. Potrzebują w tym dziale więcej miejsca na nowe towary, dzięki czemu nadarza się Wam nadzwyczajna sposobność. Będziecie mogli więcej kupić za pieniądze jakie odłożyliście na zakupy Gwiazdkowe—będziecie mogli więcej osób uszczęśliwić. Nie omieszkajcie zwiedzić składu Chicago Mail Order Economy Outlet podczas grudnia. Znacznie sobie oszczędzicie—gdyż niskie ceny w tym składzie ofiarują prawdziwie staromodne taniości. Nie pomińcie tej doskonałej sposobności kupienia tanio dobrych towarów.



Pomyślcie Tylko!! Bogate Futrzane Garnirunki...Piękne Style... Popularne Nowe Materje...Ciepła Podszewka i Między-Podszewka

Wielkości Także Dla Korpulentnych

Przeczytajcie! Przybywajcie! Oszczędzajcie!

$4.99

WARTOŚCI DO $12.98

Wartości, Które Was Wprowadzą w Zdumienie

$9.98

WARTOŚCI DO $19.98

Specjalności Niżej Ceny Kosztu

CHŁOPIĘCE UBRANIA I PALTA Wielkości 3 do 9

UBRANIA NA SNIEG I PALTA Wielkości tylko od 3 do 6.

DAMSKIE TRZEWIKI $3.50 wartości. Z suede, koźlęcej skórki i nowościowe. Wszystkie wielkości.

SUKNIE Damskie jedwabne i wełniane suknie.

$1.49

WSZYSTKO PO JEDNEJ CENIE

WARTOŚCI DO $5.98

SPECJALNA GRUPA OKAZOWYCH PŁASZCZÓW

Ładnie Futerkiem Ozdobione Wartości do $27.50

$14.98

JEST TO PRAWDZIWA NIESPODZIANKA

Dziecięce Płaszcze

Kupicie je TUTAJ z oszczędzeniem. Przyjdźcie teraz po największą niespodziankę w życiu. Tylko........ **$2.99**

DARMO

Cukierki patyczkowe darmo wszystkim dzieciom. — Przyjdźcie dziś.

PRZYJDŹCIE DO SKŁADU TYSIĄCA TANIOŚCI

CHICAGO MAIL ORDER ECONOMY OUTLET

511 SO. PAULINA ST.—Marshfield górna kolej i tramwaje zajeżdżają przed skład
Skład Otwarty od 8ej do 6ej—w Czwartki i Soboty do 8:30 Wieczorem.

North Chicago Robi Postęp w Sprawie Pulaski Avenue.

Pisze nam p. Bolesław Charchut, jeden z naszych czytelników w North Chicago, Ill., o sprawie zmiany nazwy Victoria ulicy na Pulaski avenue, co następuje:

Na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem dnia 27go ub. m., omawiano także sprawę zmiany nazwy Victoria ulicy na Pulaski avenue. Sala miejska nabita była po brzegi Polakami i Polkami, długo przed rozpoczęciem obrad.

Al. Kuszewski, alderman 2ej wardy, syn starego osadnika miasteczka, sam eks-kasjer miejski, przyczynił się do tego, że przeprowadzono wniosek i polecono adwokatowi miasta, p. Rajmundowi Zacharewiczowi przygotować w tej materji odpowiedni ordynans, który oddany będzie pod głosy wszystkich aldermanów na zebraniu mającem się odbyć dnia 11go grudnia.

Po przeczytaniu licznych rezolucyj nadesłanych przez Posterunek Sharvin Amerykańskiego Legjonu, Posterunek Pułaskiego, Centralę Polską Unji Cieśli, Kluby Demokratów i Republikanów, Z. N. P. i przemysłowców z ulcy Victroria, wraz z podpisami kilkuset mieszkańców z ulicy Victoria, alderman Kuszewski zaproponował aby sprawę zmiany nazwy ulicy oddano pod głosowanie, zanim wniosek o oddanie tej sprawy specjalnemu komitetowi był postawiony przez przeciwników.

Za zmianą głosowali następujący aldermani: Józef Stańczak i Al. Kuszewski z 2ej wardy; Wm. Cypcar z 3ej wardy; Michał Duggan z 4ej wardy i Józef Luka z 5ej wardy.

Przeciw zmianie nazwy Victoria ulicy na Pulaski avenue głosowali aldermani: M. Kim i M. Slava z 1ej wardy; J. Gartley z 4ej wardy; Guy Lumm z 5ej wardy; Wm. Ehnert z 3ej nie przybył na to zebranie. — Wniosek przeszedł, za głosowało 5-ciu, a przeciw 4-ch aldermanów. Burmistrz W. L. Atkinson dość przychylnie odnosi się do zmiany Victoria ulicy na Pulaski avenue.

Rodakom swoim do osiągnięcia celu chętnie i dzielnie pomagają adwokaci Bruno Stańczak i Adam Jankowski, oraz S. Korus, J. Zuber i inni.

Spodziewanem jest, że na następnem zebraniu Rady miejskiej miasta North Chicago, Ill., aldermani zatwierdzą zmianę Victoria ulicy na Pulaski avenue.

CIEKAWOŚĆ.

Na komisji poborowej lekarz pyta jakiegoś chłopca:

— Czy jesteście zdrowi, czy wam nic nie dolega?

— Mam słabe serce, proszę pana doktora.

— Nic nie szkodzi — odpowiada lekarz — ja też mam słabe serce!

— Następny!

— A co wam dolego?

— Ja, panie doktorze, mam chore płuca!

— Nic nie szkodzi... ja też mam chore płuca!

— Następny!

Zbliża się poborowy Mojżesz Waks.

— A wam co dolega?

— Właśnie... jestem ciekaw, co pan doktór powie... bo ja jestem troszkę warjat!

MORZE CZARNYCH KOSZUL.



W Rzymie odbyła się olbrzymia demonstracja marszu faszystów włoskich pod wodzą Mussoliniego na stolicę. Na rycinie widzimy olbrzymie tłumy, słuchające przemówienia Mussoliniego.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

NIEUCZCIWIE.

Gdy występujemy w obronie polityki gospodarczej Prezydenta Roosevelta, to jesteśmy przygotowani także i na krytykę nietylko tej polityki ale także i naszej obrony, co jest zupełnie słuszne, bo dlaczego mieliby mieć rację tylko ci, co Prezydenta bronią, a znów mieliby nie mieć żadnej racji ci, co go krytykują? Pamiętać przecież trzeba, że ten tylko się nie myli, kto nic nie robi, a ponieważ Prezydent robi bardzo dużo dla dźwignięcia kraju z depresji, przeto tem łatwiej mu robić błędy. Poprostu więcej ma sposobności do mylenia się. A zatem może być podstawa do krytyki i z pewnością jest.

Ale uderzyć każdego musi szczególny fakt w tej krytyce. Oto wszystkim nam chodzi o zwalczenie depresji, wszyscy pragniemy lepszego jutra, a jednak nie wszyscy w tym kierunku pracujemy.

Weźmy wielką prasę chicagoską, która stale zwalcza politykę Prezydenta we wszelki dostępny jej sposób. Nietylko ona, ale i sfery, które ona reprezentuje, rozmyślają tylko nad jednem, mianowicie nad szukaniem argumentów przeciwko polityce Prezydenta. Starają się przekonać opinję publiczną, że Prezydent stwarza wielkie niebezpieczeństwo swoją polityką finansową, że wiele aktów jego jest nieprawnych, że ogromna większość zarządzeń jest szkodliwą dla kraju, że podnoszenie cen złota już się mści na wszystkich i zemści się w przyszłości jeszcze srożej itp. Nikt z tych panów nie wystąpi ze swoją własną propozycją, nikt nie myśli o dopomaganiu dźwigania kraju z przepaści depresyjnej. Robi to wrażenie, jakby celem istotnym krytyków było nie dobro kraju, nie dobro obywateli, nawet nie dobro własne, lecz sport, jaki sobie urządzają z walki z Prezydentem. I to jest nieuczciwe w najwyższym stopniu, bo można się różnić w zdaniach, można nie podzielać czyjegoś programu, ale w takim razie trzeba podać program własny, przypuszczalnie lepszy i skuteczniejszy. A tego się tutaj nie robi.

Stawiać Pomniki z Trupich Czaszek i Piszczeli.

Zwycięstwo w ostatniej wojnie miało być zwycięstwem nad wojnami. Ci, co na własne oczy oglądali wojnę, co ją odczuli na sobie, twierdzili z całem przekonaniem, że w przyszłości nie może być więcej wojen. Wszyscy byli przeciwko wojnom i wszyscy są przeciwko wojnom w dalszym ciągu, ale nie wszyscy są tego pewni. Dlatego powstało cały szereg umów międzynarodowych, zapobiegających wojnom, dlatego w dalszym ciągu czyni się wszystko, żeby możliwość wojen usunąć.

Niestety, okropne obrazy ostatniej wojny zacierają się w wyobraźni naszej w miarę, jak liczba lat narasta, i dzisiaj mówią ludzie coraz częściej, że wojna musi nastąpić. Nie dodają tylko kiedy, bo to ostatecznie jest rzeczą drugorzędną. Natomiast pierwszorzędną jest widoczny fakt, że ludzie zaczynają przywykać do myśli o wojnie, zaczynają uważać ją za zło nieuniknione. Tego dawniej nie było a już naprawdę trudno było pomyśleć o czemś podobnem zaraz po wojnie.

Dlaczego się tak stało? Przecież od zakończenia wojny wszyscy pracują nad utrwaleniem pokoju, przecież Liga Narodów poto została stworzona i całych szereg umów międzynarodowych podpisano poto, żeby wszystkie zatargi międzynarodowe rozstrzygać na drodze doplomatycznej a nie uciekać się do akcji zbrojnej.

Zbyt szeroko musielibyśmy się tu rozwodzić, żeby choć częściowo odpowiedzieć na postawione pytania, a ramy artykułu dziennikarskiego na to nie pozwalają. Ale jest jeden moment, który wszystkich silnie uderza, mianowicie fakt, że wszyscy, mówimy o potrzebie wyrzeczenia się wojen, lecz w sercu wszyscy mamy wojnę. Głośno mówimy przeciwko wojnom, a w duszy zgadzamy się na wojnę i dlatego właśnie okropne obrazy ostatniej wojny bledną z roku na rok, zacierają się w naszej pamięci a myśl o nowej wojnie nabiera coraz wyraźniejszych kształtów.

Specjalne warunki się składają na ten stan rzeczy — warunki kultywowane przez całe stulecia tak, że stały się tradycją narodową. Mamy na myśli gloryfikowanie czynów wojennych, stawianie pomników bohaterom i czczenie ich pamięci za to, że się dzielnie bili, za to, że „wroga" pobili. Pobity „wróg" robi to samo u siebie w domu. Przyznaje się do poniesionej klęski, ale stara się tę klęskę przedstawić jako bezgraniczne poświęcenie z czego znów powstaje gloryfikacja. Tak było zawsze i tak jest po dziś dzień. Prosta rzecz, iż takie odnoszenie się do bohaterów narodowych nie może sprzyjać zapobieganiu wojnom Zrozumiał to były polski minister spraw zagranicznych Zaleski i na jednej z konferencyj międzynarodowych zaproponował przerobienia we wszystkich krajach podręczników historycznych w duchu miłości bliźniego.

Niestety, myśl ministra polskiego jest za wielka a treść jej za jasna, żeby przeciętny „patrjota" mógł spojrzeć jej w „twarz." Ludzie są jeszcze za mali i za słabi, żeby się tak wysoko wznieść. A jednak dobrzeby było przygotowywać ich potrosze, dobrzeby było łagodzić ich charaktery i zaokrąglać rogate dusze.

Stawiać pomniki i wmurowywać tablice pamiątkowe jak dawniej, ale pomniki z czaszek trupich i piszczeli, pomnik kalek pomniki wdów i sierot, pomniki zrozpaczonych matek. Takich pomników stawiać w każdym kraju jak najwięcej, żeby przypominały wszystkim na każdym kroku wojnę, żeby budziły przerażenie i odbierały chęć do wojny. Ale my tego nie robimy. Żaden naród na świecie tego nie robi. Przeciwnie, wszyscy powtarzamy: O jak słodko umierać za ojczyznę!

Bez Morza, To Bez Wolności.

Gdańsk, Gdynia, Pomorze, stosunki polsko-niemieckie—to tematy, które od czasu wystąpienia Niemiec z Ligi nie schodzą ze szpalt prasy zagranicznej, w szczególności angielskiej. Daje się przytem zauważyć jakby powrotna fala wzmożonego zainteresowania Pomorzem w t. zw. w prasie zagranicznej korytarzem polskim.

Na tle tem wybija się bardzo znamienny i ciekawy list do redakcji profesora uniwersytetu w Manchester, p. Namiera, umieszczony w „Manchester Guardian."

List ten zamieszczony jest dlatego, że prof. Namiera ma zasłużoną opinję przyjaciela Niemiec.

W liście tym prof. Namiera porusza problem korytarza polskiego i wywodzi, że jest on wynikiem konfliktu dwu zasad: zasady jedności wybrzeża morskiego i zasady jedności basenu rzecznego.

Która z tych dwu zasad jest słuszna i ma trwać, na pytanie to w ten istotnie ciekawy sposób odpowiada profesor angielski:

— W wiekach średnich Niemcy szybko posuwali się naprzód wzdłuż wybrzeża Bałtyckiego, używając morza jako swej bazy operacyjnej, i osiedlili się w Rydze nie wiele później, aniżeli w Berlinie. Polacy natomiast są narodem Wisły i osiedla ich ciągną się od źródeł tej rzeki aż do jej ujście. Niema innego narodu europejskiego, któryby był w takim stopniu skupiony dokoła jednej rzeki. Twierdzę, że roszczenia, wychodzące z założenia basenu rzecznego winny przemawiać nad roszczeniami opartemi o wybrzeże morskie. Bałtyk łączy Prusy Wschodnie z prowincją pomorską, nawet gdy korytarz polski je dzieli, zaś bez dostępu do morza Polska byłaby pozbawiona głównego i najbardziej naturalnego połączenia ze światem zewnętrznym, a tem samem wolności, którą dostęp do morza zapewnia. Przecięcie, jakie zostało dokonane przez korytarz, oznacza nieznaczną amputację dla Niemiec. Zamknięcie tego korytarza byłoby natomiast równoznaczne z uduszeniem Polski. Wewnątrz korytarza Niemcy stanowili, według ich własnego spisu w roku 1910, mniej niż połowę ludności. Tak więc nawet pod względem liczebnym nie mieli oni przewagi roszczeniu do tego obszaru.

W dalszym ciągu prof. Namiera mówi, że gdyby nawet stanąć na stanowisku, że Niemców w tym kraju jest więcej, niż mówi statystyka, to należałoby się zapytać, ilu z tych Niemców rząd pruski uprzednio sztucznie w tym kraju osadził.

Niedość kochać dobrych, ale trzeba kochać i złych, gdyż tylko miłością można z nich złość wyplenić.—H. Sienkiewicz.

AKORD.

Wiesz wszystko o mnie, więc cóż mnie obroni
Gdym jest bezbronny wobec twoich oczu?
Ty duszę moją widzisz jak w przeźroczu
Ty serce moje trzymasz jak na dłoni
Choćbym chciał ukryć się w tajemnic toni
Wiesz wszystko o mnie więc cóż mnie obroni,
Gdym jest bezbronny wobec twoich oczu.

Pod twoim znakiem dzień mi się zaczyna.
Zasypiam z wizją twoją pod powieką,
Czy jesteś przy mnie, czy jesteś daleko
Pod twoją wolą gnę się tak jak trzcina.
Twoją jest każda żywota godzina,
Pod twoim znakiem dzień mi się zaczyna,
Zasypiam z wizją twoją pod powieką.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY

GŁOS NARODU W JERSEY CITY, 16.-XI.—

Wprowadzenie „nowego ładu" przez Prezydenta Roosevelta powoduje korzystne zmiany w sytuacji ekonomicznej kraju, zmiany dla niektórych może zbyt powolne, jednak dla wszystkich widoczne.

Korzystne te zmiany dają się spostrzegać głównie w handlu. Zatrudnienie, jak dotąd kilku miljonów ludzi, dotychczas bezrobotnych, zwiększyło wielokrotnie obrót pieniężny i siłę kupna, to też daty statystyczne odnoszące się do handlu są stałe pocieszające.

Chwilę taką powinni energicznie i w inteligentny sposób wykorzystać nasi kupcy. Powinni nareszcie pomyśleć o współpracy, o organizowaniu się, pamiętni, że człowiek jest najsilniejszy wtedy, kiedy jest w gromadzie.

Staraniem każdego kupca zupełnie naturalnym jest tanio kupić a dobrze sprzedać. Sprzedać nie można lepiej, aniżeli ceny żądane w sklepach konkurencyjnych, lecz napewno można tanio kupić i w ten sposób uzyskać większy zysk.

Wielkie sklepy łańcuchowe i departamentowe kupują tanio bo kupują w wielkiej masie, gdyby tak Stowarzyszenia Kupców zachęciły swoich członków do zakupienia na spółkę przypuśćmy kilka wagonów cukru, lub mąki, zamiast kupować na worki, uzyskaliby napewno niższą cenę i większy zarobek. To samo można zastosować do wszystkich innych towarów.

Drugą ważną gałęzią, którą zająć, się powinny Stowarzyszenia kupców, to wspólna reklama.

Nie ulega wątpliwości i każdy to przyznaje, że reklama jest najlepszym a nawet jedynym sposobem powiększenia interesu. Ogłaszanie dla pojedyńczego kupca, który nieraz z trudnością wiąże końce jest rzeczą za kosztowną, lecz gdyby ten wydatek rozdzielić między większą ilość kupców, wydatek byłby mniejszy, a rezultat przy systematycznem i zręcznem ogłaszaniu — pewny.

Wspomniane wyżej i wiele innych zagadnień związanych z rozwojem polskiego handlu powinny wreszcie zbudzić z uśpienia Kupców i ich Stowarzyszenia i powinni wreszcie rozpocząć celową zgodną współpracę.

O Wychodźtwie Polskiem.

(Nowy Świat w New Yorku).

Przed kilku dniami odwiedził nas Polak, który po dłuższym pobycie w Ameryce wraca do Warszawy, gdzie wydawać będzie sąd o Polonji w Ameryce.

Zamiast książek o wychodźtwie naszem należałoby może napisać książkę o tem, co o nas myślą, mówią i piszą w kraju, nietyle dla poznania problemu wychodźczego, ile dla stwierdzenia jak bogate jest żniwo słów płonnych i zwiędłych, jak liczny jest legjon fachowców i jak misternie we wklęsłem lustrze łamią i wiążą się promienie wiadomości o nas.

Nie przeczymy, że o nas dużo piszą i mówią, podobnie jak ludzie, których głowa boli każdemu się skarżą na „piekielny ból głowy...", choć żale te prócz współczucia i bezpłatnej rady lekarskiej skutku innego nie przynoszą. Mówienie i pisanie o wychodźtwie świadczy o wielkiem zainteresowaniu, ale nie posuwa sprawy ani o krok naprzód.

Nieraz zastanawiamy się nad tem czy, naprzykład, redaktor pisma polskiego w Ameryce, do którego obowiązków należy czytać codziennie wszystkie pisma polskie w Ameryce, wszystkie gazety z Polski i na dobrą miarę gazety z Kanady, Brazylji, Francji, Niemiec itd., uczęszczanie na zebrania, posiedzenia, wiece, konferencje, sejmy, sejmiki, odczyty, itd., który wałęsać się musi po wszystkich miejscinach we wszystkich Stanach i czytać listy — tysiące listów — i przez szkła powiększające czy pomniejszające obserwować życie Polonji, — czy taki redaktor jest miarodajnym wyrazicielem opinji o wychodźtwie.

— Bo — mimo, iż jak nikt inny na obczyźnie, stale tkwimy w tem, że w godzinach biurowych, wieczorami i niedzielami, tem zaprzątnięci jesteśmy, nie mamy nieraz mierników stałych i kryterjów wypróbowanych do stwierdzenia istnego stanu rzeczy.

Jedni dziennikarze są optymistami, drudzy pesymistami w poglądach na przyszłość wychodźtwa, jedni chwalą to, co drudzy ganią, nie dlatego, że obowiązek nakazuje czarno malować to co drugi biało tynkuje, ale dla tego, że rzeczywiście sprzecznym hołdują poglądom w sprawach ważnych.

Oczy jednak skierowane są ku jutru, podczas gdy oczy drugich napawają się tem, co dzień bieżący daje.

Jedni zadowoleni są łuną słomianego ognia, drudzy realnych wartości szukają. Jedni starają się dla miłego spokoju wszelakie paskudztwo i stare zgniłe grzyby chować w ogródkach narodowych, inni znów walczą przeciw robactwu z pod znaku „niemogiemy", — słowem — różnią się nietylko w sposobie reagowania, w pojmowaniu swych obowiązków, w światopoglądzie i metodach, ale także w ocenie walorów i dróg wychodźtwa.

W sprawach takich, przy takiej wyraźnej rozbieżności poglądów łatwo jest bylekomu sądzić i opinjować z autorytetem niekwestjonowanym.

Sądzimy jednak, że gruntowne, źródłowe badanie wychodźtwa i wszystkich przemian stanowić winno zadanie ważniejsze, niż błyskotliwe raporty i interesujące odczyty.

Jesteśmy zdania, że należałoby ułożyć plan gruntowny, fachowo ujęty, skrupulatnie przygotowany i plan ten opracować.

Należałoby p r z e d e wszystkiem ująć pytania:

Wzrost i ubytek ludności polskiej w Ameryce, stosunek liczbowy ludności wiejskiej i miejskiej, gałęzie przemysłu, w których Polacy pracują i nabierają doświadczenia, rozwój handlu polskiego, stan organizacyj i towarzystw, wszystkie objawy i skutki amerykanizacji, reemigracja do kraju, udział w życiu politycznem, szkolnictwo i rozwój prasy polskiej i angielskiej itd.

Oczywiście nie w formie wyssanych z palca lub drogą powierzchownie zebranych informacyj lub przez mozolne, długie, gruntowne zbieranie szczegółów i zestawienie ich metodami naukowemi.

Praca taka oddana być winna socjologom, kosztować musi dużo pieniędzy i wymaga dłuższego czasu — ale reprezentowałaby nietylko wartościowy nabytek, lecz dałaby może „referentom" i „wydziałom", którym powierzono opiekę nad wychodźtwem polskiem, dużo do myślenia i jeszcze więcej do robienia.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 4go grudnia, 1893 roku.

Pewien Szwajcar, zamieszkały w Thun, wynalazł nowy materjał wybuchowy, o wiele groźniejszy, niż dynamit.

W Anglji postanowiono projekt opodatkowania szyldów kupieckich, wywieszanych w miejscach publicznych.

Niektóre gazety umieszczają obszerne artykuły na temat „Co pić?" Pewien doświadczony „artysta" od szkła odpowiada na pytanie: „to, co jest w kieliszku."

Jakiś statystyk obliczył, że Europa wypija co rok 3 miljardy galonów piwa. O, rety!....

W Stevenspoint, Wis., p. A. Naiborski został zamianowany pomocnikiem szeryfa.

Sekretarzem niemieckiej Rady państwa w Berlinie i w obecnej sesji został poseł Stefan Cegielski z Poznania.

Dziś o godzinie 10tej rano rozpoczął się proces przeciw Prendergastowi, mordercy burmistrza Harrisona.

W Toruniu stowarzyszenie Kopernika chciało urządzić obserwatorjum astronomiczne, ale minister odpowiedział, że zapomogi nie da, więc rzecz upadła.

Odpowiedź Redakcji.

Panu W. W., z Potomac ave. — Pański przyjaciel ma rację, prezydenta wybierają elektorzy. Na drugie pytanie nie możemy panu odpowiedzieć, gdyż takiej statystyki dotąd niema.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.

— Słuchajcie, słuchajcie! We Wschodniej Małopolsce znów są awantury ukraińskie.

— To wcale nie są oryginalne ukraińskie awantury.

— A co to jest?

— To jest tłumaczenie z języka niemieckiego.

*

— Czy w Niemczech też jest kryzys?

— Jest tylko się inaczej nazywa.

— Ny?

— Hitler.

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAKA JEST PRZYCZYNA POWSTAWANIA WOLA?

(Dokończenie)

Prof. Carletti (Genna), wykonał szereg nader interesujących doświadczeń na szczurach. Mianowicie szczury zdrowe, nie obarczone dziedzicznie, przeniósł z Genes w góry, w okolicę, gdzie wole panują nagminnie, i porozmieszczał je w poszczególnych klatkach we wszystkich domach, nawet w tych, których mieszkańcy nie mają wola. Okazało się, że we wszystkich domach szczury podostawały wole. Zwierzęta te są zatem wrażliwsze niż ludzie na działanie nieznanych dotąd czynników, wywołujących przerost gruczołu tarczykowego, a działających niewątpliwie w okolicach, w których wole są chorobą nagminną. W dalszym ciągu tych ciekawych badań, udało się stwierdzić, że te nieznane czynniki działają nie przez pokarm i nie przez wodę. Część szczurów odżywiana była mianowicie wodą destylowaną i pokarmami sprowadzanemi specjalnie z Genui. — Wszystkie szczury podostawały wole. Zachorowały na wole również i te, które umieszczono w tej miejscowości na wieży kościelnej i na dachach domów.

Dla uzupełnienia tego świadectwa, pewną ilość szczurów, trzymanych w klatkach w laboratorjach znajdujących się w Genui, karmiono przez dłuższy czas wodą i pokarmami sprowadzanemi z wyżej wspomnianej miejscowości górskiej. Szczury te pozostały zdrowe. Karmiono je również odpadkami pochodzącemi z domów owej miejscowości — bez efektu.

Doświadczenia prof. Carletti w jego komentarzu końcowym zdawają się przemawiać za przypuszczeniem, że samo powietrze odgrywa w miejscowościach, w których wole panują nagminnie, decydującą rolę przy powstawaniu tej choroby. Przemawiać zdają się za tem również i doświadczenia, które Carletti wykonał z powietrzem filtrowanem w wyżej wspomnianych miejscowościach na szczurach zamkniętych w szczelnych żelaznych klatkach. Szczury te, mimo, że znajdowały się również w owej miejscowości górskiej i karmione były podobnie jak ich towarzysze, nie dostały wola. Zawdzięczały to, zdaniem prof. Carletti temu, że dostawały powietrze filtrowane i pozbawione owych substacyj, działających pobudzająco na rozrost gruczołu tarczykowego.

*

Przypominamy przy okazji omawiania wola, że — jak doświadczenie uczy — minimalnemi dawkami jodu można u osób młodych usunąć niejednokrotnie wole w czasie bardzo krótkim. To cudowne działanie jodu jest w tych przypadkach dla nas zupełnie niewytłumaczone: jedna tysięczna część grama jodu, podana w dawkach rozdzielonych na porcje dzienne w czasie jednego miesiąca—jest w stanie usunąć olbrzymi guz szyi. W jaki sposób działa ta iście homeopatyczna dawka jodu — niewiadomo. Niewiadomo też dlaczego działa tylko u ludzi młodych. Wiemy jedynie o tem, że jeżeli taka jednorazowa kuracja przy pomocy dawki nie przekraczającej w sumie jednego miligrama jodu nie pomoże, wszelkie dalsze próby leczenia jodem są bezcelowe. — Wiemy też, że przekroczenie tej dawki nietylko nie wpływa lepiej na usunięcie guza, ale przeciwnie, może wywołać katastrofę w postaci ciężkiej choroby Based[illegible]

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Uderzył się w piersi.

— Boże bądź miłościw grzesznej duszy mojej!

Napił się z kubka palatyn i po izbie obejrzał.

— A bratanek wasz — zagadnął — co myśli? Czy nie na dwór pański? Młody jest, rycerski wygląda, woli za piecem gnuśnieć! Czy go matka chce trzymać przy spódnicy!

— Nic nie wiem — odpowiedział biskup zwolna. Ja go jeszcze tak, jak nie znam. Od dziecka go po raz pierwszy widzę, ale cieszę się nim. Młodzian raźny, roztropny, gnuśnieć by mu szkoda. Nie może służyć inaczej, tylko rycersko albo duchownym, a do tego nie zdaje się powołanym.

— Służyć? — żywo pochwycił Petrek. — Komu? gdzie? My już rycerstwo nasze pogrzebaliśmy z Krzywoustym. Żaden z synów nie ma jego ducha. Gdyby go miał Władysław, toć Ruś stoi przed nami, toć Pomorze nie zwojowane, toćby na Sasach i Niemcach swoje ziemie odbijać potrzeba — a księciu nie to w głowie, tylko braciom ojcowiznę wydzierać. Komuż będzię służyć i z kim iść? — wołał, ramionami ruszając. — Młodzież się u nas pomarnuje. Za Krzywousta Sulisławy, Wojsławy, Skarbimierze z ziemi rosły, a dziś, dudki, co się babom wdzięczą i przez baby zwady sieją, aby się im co z tego upiekło! Ot na co zeszliśmy, ot na co!

— Ale bratankowi ja nie dam zmarnieć — odparł biskup. —W rodzie naszym, krom Zuły, co się biedaczysko roztył, choć dawniej dobry wojak był — trutniów nie słychać.

Umilkł palatyn i po chwili pokłoniwszy się biskupowi, do wyjścia zabierał. Ks. Janik go uściskał.

— Petrku najmilszy, bracie mój — odezwał się — nie gorącuj się. Źle jest, kto nic nie czyni, ale też nie dobrze, kto za wiele chce czynić i bez rozmysłu.

— Najgorzej ojcze, kto nic nie czyni — dodał Petrek; — ja tym być nie chcę, nie chcę, nie mogę!

Pocałował go w rękę. Usłyszawszy odchodzącego Zuła z Jaksą weszli pożegnać i przeprowadzić palatyna.

— Słuchajże, miły plemienniku mój — odezwał się Petrek do młodego — abyś mi się ty nie ruszył, nie bywszy u mnie. Któż wie — i ja ci się tu na co zdać mogę! Stary jestem, nie zgrzeszysz, poszanowawszy... Dobrze wam życzę — ty mnie, ja tobie mogę być pomocnym...

Spojrzał nań. Jaksie może cudna twarzyczka Błogosławy na myśl przyszła; uradował się wielce, pokłonił wdzięcznie.

— Juścibym wam czołem nie biwszy, nie poszedł stąd — odparł z uszanowaniem. — Znam, bo komu należy, — tego mi przypominać nie trzeba, miłościwy panie...

I oba z Zułą powiedli go do drzwi, a Jaksa aż do koni.

Przybył nareszcie i szatny z Komorowa, a Jaksa mógł się przyodziać tak, aby na dworze pana Petrka stanął bez zasromania.

Brał wówczas na się każdy do ludzi to, co miał najlepszego, aby okazać swą możność. Jaksowie zdawna majętni byli, a skarbiec ich stary obfitował we wszystko, co w te czasy najwyżej ceniono.

Zbytkiem naówczas była nawet koszula, bo ją nie wszyscy nosili; cienka, lniana szata spodnia, której nić kobiece ręce przędły, a niewieście oko na blechu jej strzegło. Szyto też wzrorzysto owe lniane gzło około rękawów i kołnierzy i na codzień go nie kładziono. Szła po niem suknia krótka do kolan, z rękawy spuścistemi, rozprutemi, długiemi do ziemi, z pod których wyglądało albo gzło, lub drugi rękaw obcisły, klapą na przodzie część ręki do palców okrywający. Suknia ta z przywożonej z nad Renu tkaniny wełnianej szyta i bramowana złotem lub purpurą, przepasana bywała pasem, ze skóry lub kruszcu sztucznie uplecionego. U pasa wisiał nożyk mały, gdy większy miecz za panem zwykle strojne nosiło pacholę. Na szyję szedł łańcuch złoty, im cięższy, tem bardziej pański, często z klejnotem, wyrażającym fantastyczne zwierzę jakie, albo pieniądzem złotym. Na nogi kładziono już śpiczasto zakończone buty, których długie nosy blaszkami złoconemi były przyozdobione...

Na wierzch zarzuciwszy płaszcz, a na długie, na ramiona spuszczone włosy, włożywszy czapeczkę z pióropuszem, mogło młode panię, zręcznej postawy, całe okazale wystąpić.

Takim właśnie strojnym chłopakiem, do niepoznania zmienionym, ukazał się stryjowi Jaksa, gdy go szatny przyodział. Biskup uradował się wielce, tak mu było do twarzy. Nie miał się go powstydzić prowadząc z sobą.

Przypatrywał mu się, oglądając go ze wszech stron, z pociechą wielką i w gowę pocałował.

Sam też wybierając się do pana Petrka, wdział suknię biskupią dostatnią, łańcuch z krzyżem na szyję, ogromny pierścień biskupi na palec i na głowę czapeczkę futerkiem okładaną, ale mu w tem wszystkiem tak było, jakby tylko co z siebie zbroję i kaftan rycerski zrzucił: — krwi tej wojaczej suknia duchowna nie mogła do spokoju ukołysać, a gdy potem na koń siadł, wyglądał więcej na wodza, prowadzącego do boju, niż na pasterza, niosącego błogosławieństwo pokoju.

Dosyć liczny, strojny dwór za biskupem i Jaksą podążał, Markowi bowiem matka ludzi jego przysłała, aby samopas nie szedł, bo samemu wstyd było się ukazać na dworze.

Gdy do dworca pod Sobótką przybyli, Jaksa, który wiele słyszał o bogactwach i mocy Petrka, zdziwił się trochę, mieszkanie jego zobaczywszy. Z powierzchowności domostwo wcale wspaniałem nie było. Na dosyć obszernej, parkanami dokoła obwiedzionej przestrzeni, stały porozrzucane szopy, składy, schronienia dla czeladzi i służby, skarbce, stajnie, bo się Petrek w koniach kochał, psiarnie, bo gromady psów trzymał, sokolarnie bo ptactwa miał siła. Dla siebie i rodziny dworu jeszcze, takiego był nie wzniósł, jak na wielkiego pana przystało. Gdy się temu dziwiono i pytano o przyczynę, powiadał, że naprzód Bogu domy stawić musi, a potem dopiero pomyśli o sobie. Powiadano iż ślub był uczynił taki że w każdej majętności swej kościół z kamienia zbuduje, a że ich miał po wszystkich ziemiach bardzo wiele, nie dziw, że ich siedemdziesiąt i siedem liczono, choć ich pewnie tyle nie było.

Dwór pana Petrka cały prawie był drewniany, okrom małej części, w której się skarby droższe zachowywały. Widać było, że go budowano i dobudowywano. Więc jedna część wyżej się podnosiła nad drugą, na jednej dach był śpiczasty, u drugiej płaski, ktryty dranicami, słomą i cegłami. Ganków i przejść pod słupami widać było wszędzie dokoła siła, to z surowego drzewa, to na czerwono i pstro pomalowanych, wedle prastarego obyczaju słowiańskiego. Wszędzie ponad ścianami ciągnęły się niższe i wyższe podsienia, gdzieniegdzie tak szerokie, iż czasu lata przed niemi wygodnie stoły można było umieścić. Nigdzie na zewnątrz nie wydawała się owa sławiona wielka zamożność p. Petrka, chyba tem, że po podwórzach wodzono konie pod nakryciami bogatemi i wozy stały obciągane suknem szkarłatnem, kute mosiądzem jasnym i snuły się kupy ludzi lepiej postrojonych od samego pana. (Ciąg dalszy nastąpi).

Najsilniejszy jest ten, co sam stoi.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Panna Relska zawahała się przez chwilę, przeląkłszy się własnej odwagi. Wodziła dotąd staruszkiem, jakby to on miał cztery lata, a ona była osobą niezmiernie stateczną, ale to szło zwykle o to, czy pułkownik ma owinąć szyję szalem, czy chodzić po słońcu bez kapelusza; teraz jednak szło o rzeczy ważne, do tego zaś pułkownik, ogromnie biedny, leżał bezsilnie. Pomyślała jednak, że właśnie teraz nie należy pozwolić pułkownikowi na to wszystko, co zamierzał i dlatego rzekła jeszcze dobitniej:

— Tak nie można...

— Ciekawy też jestem, dlaczego?

— Dlatego przedewszystkiem, że się przedtem pan pułkownik mnie nie zapytał...

— O co?

— Oto, czy ja wyjdę za pańskiego syna?

Pułkownik spojrzał na nią zdumiony.

— Przecież to mój syn! — odrzekł tonem, w którym było zdumienie, rozczarowanie, wyrzut, ale zdumienie przedewszystkiem.

Jadzia zrozumiała te słowa ojcowskie i nie znalazła na nie odpowiedzi. Mówiła dalej:

— Może ja w tym wypadku nie gram roli, panie pułkowniku, ale syna też się pan nie pytał. Pan pułkownik nie może go wiązać...

— Ja go też nie wiąże, ja mu nie każę, ja mu tylko radzę.

— Pan pułkownik tak radzi, że dobry syn musi posłuchać.

— A o to właśnie mi idzie! odparł z triumfem pułkownik, naprawdę ucieszony, że Jadzia odgadła wreszcie wielki ukryty sens.

Ona jednak bezradnie rozłożyła ręce. Na cudowną, kochaną, przezacną chytrość tego dostojnego starca rady nie było. Podniosła się z krzesła i rzekła:

— Tego listu ja nie skończę, a pan pułkownik go nie wyśle. Już jest późno... Tak, tak, panie pułkowniku, gdybym była wiedziała, co mam pisać, byłabym przysłała pana Zaklikę...

Poczerwieniała w tej chwili, pomyślawszy, że Zaklika byłby wszystko napisał do końca i dodała szybko:

— Właściwie to nikogobym nie przysłała — Takby było najlepiej...

Nagle, jakby poprzednie wszystkie wzruszenia powracające, lecz już ostatnią falą zalały jej serce, stała przez moment milcząca i bardzo smutna. Smutnym też zapytała głosem:

— Czemu pan pułkownik tak bardzo sobie ze mnie zażartował?

I patrzyła w mrok przed siebie, przypominając sobie ostatnie słowa tego dziwacznego listu; nie widziała też, jak pan Anastazy, chyłkiem się uniósłszy na poduszkach, z trudem wyciągnął rękę; ściągnąwszy nieskończony list ze stołu, szybko go ukrył.

— Późno już!... rzekła, ostrząsnąwszy się. — Niech pan pułkownik śpi spokojnie.

Uklękła szybko przy łóżku i ucałowała wychudłą rękę staruszka, którą ją pogładził po głowie.

— Jutro będzie zgoda, — rzekł, — idź już Jadzienko, idź...

— Pan Kusztyk będzie czuwał w drugim pokoju, — mówiła Relska już od drzwi.

— Niech czuwa, — odrzekł pułkownik, — tylko niech bardzo nie chrapie. Dobranoc ci, dziecko!

Panna Relska szła przez pokoje, jakby nie wiedząc, którędy idzie. Zbudziła drzemiącego Kusztyka, mówiła z nim, wydając polecenia, aby się przeniósł do pokoju, sąsiadującego z pokojem pułkownika, mówiła jednakże jak przez sen. Czuła wielkie zmęczenie, które jej nie opuszczało zupełnie od pierwszej chwili choroby pułkownika, równocześnie zaś czuła, że nie zaśnie, że owo pisanie listu odebrało jej sen; umiała sobie dotąd zawsze dokładnie zdać sprawę z tego, co się w niej działo, marzenie spłoszyć uśmiechem, troskę zdławić zaciśnięciem ust i głuchym nakazem woli, w tej chwili jednakże nie mogła się opanować, jakby wszystko w niej zostało puszczone w ruch, a ona nie mogła pojąć, co należy najpierw zastanowić w tym nieznanym, wirującym ruchu, aby jej serce zaczęło znów uderzać spokojnie i aby zaczęła znów myśleć jasno; miała wrażenie, że kochana, lecz poczciwie niezgrabna ręka pułkownika otworzyła jakieś dotąd na siedem spustów zamknięte drzwi w jej duszy, jak się otwiera drzwi klatki i cały rój białych z niej wyfrunął gołębi latających dokoła jej gowy i zasłaniających pierzastą chmurą cały świat przed oczyma, muskających jej serce końcem skrzydeł, wichrowatym lotem panoszących w jej duszy niepokój. (Ciąg dalszy nastąpi).

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI

SCOTT'S SCRAPBOOK - - *By R. J. Scott*



NAGRODA NOBLA DLA AMERYKANINA.

Niedawno temu przyznana nagroda Nobla w zakresie medycyny dla Dr. Thomasa H. Morgana z Instytutu Technologicznego w Kalifornji, jest już 15 z rzędu nagrodą, uzyskaną przez Amerykanina.

Dr. Morgan zdobył odznaczenie za swe epokowe odkrycie mechanizmu dziedziczności i za sformułowanie teorji o maleńkiej cząsteczce organicznej, t. zw. gene. Cząsteczka ta dla badaczy dziedziczności jest tem, czem jest atom dla uczonych fizyków. Nikt nigdy nie widział tej "gene", podobnie jak nikt nie oglądał atomu, chociaż robiono wysiłki, aby w jakiś sposób dać znać zmysłom ludzkim o istnieniu tych maleńkich przenosicieli dziedziczności. Wysiłki te czyniono przy pomocy mikroskopów i zdjęć fotograficznych.

Dr. Morgan rozwinął swą teorję w ten sam sposób, w jaki zdobył swą teorję względności w dziedzinie zjawisk fizycznych Einstein — a mianowicie przy pomocy matematyki, ale dane matematyczne uzyskał on z wielkiej liczby przeprowadzonych doświadczeń.

Drobniutkie komórki nasion i jajek rozrodczych, z kojarzenia których powstaje nowe indywidualne życie, składają się z jeszcze mniejszych jednostek, znanych w nauce jako chromosomes. Liczba tych chromosomes jest większa w pewnych roślinach i zwierzętach, niż w innych. Człowiek ma ich 48. Te chromosomes są tak maleńkie, że zebrane ze wszystkich ludzi na świecie razem, pomieściłyby się w kubku do herbaty.

Te chromosomes, albo bjologiczne "molekuły", mają się składać każdy z szeregu owych "genes", które można sobie wyobrazić jak sznur korali, trzymających się razem przy pomocy jakiegoś przyciągania chemicznego. Te "genes" kontrolują rozwój jednostki i można je rozpoznać przez ich wpływ na pewne właściwości ciała, jak kolor ócz, budowa wewnętrzna włosa, kolor skóry itd.

Dr. Morgan oparł swą teorję na zauważonym fakcie, że niektóre "genes" odziedziczone razem od jednego rodzica, ukazują się również razem i w potomstwie. Niektóre grupy przechodzą razem częściej, niż inne. Różnice te przypisuje Dr. Morgan zmianom partnerów pomiędzy częściami parzystych chomosomes, z których bardziej oddalone pary zmieniają się częściej, a bliższe trzymają się razem dłużej.

Innym zdobywcą nagrody Nobla w zakresie medycyny był w roku Amerykanin, Dr. Karl Landsteiner z Instytutu Lekarskich Badań Rockefellera. Nagrodę otrzymał za odkrycie, że ludzkie ciało rozpada się na cztery typy, i że krew jednego typu nie zawsze miesza się z krwią innego typu, co obecnie odgrywa wielką rolę przy ratowaniu życia ludzkiego za pomocą transfuzji krwi. FLIS.

Gen. Haller Przybywa Na "Kościuszce".

Okręt wiezie 345 pasażerów.

W drodze z Ojczyzny przybywa na pokładzie okrętu "Kościuszko" Linji Gdynia Ameryka, Gen. Józef Haller, wódz Armji Błękitnej we Francji, ażeby na zaproszenie swych byłych podkomendnych, Zarządu Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce dokonać objazdu skupień polskich w Stanach Zjednoczonych i dopomóc Stowarzyszeniu w zbiórce funduszu dla bezrobotnych i dotkniętych przez los inwalidów Armji Polskiej przebywających tutaj na Wychodźtwie.

Jak wiadomo, przez ostatnie parę lat, od samego powstania Linji Polskiej, okręty Linji nie wstępowały w drodze do Nowego Kontynentu do Kanady, albowiem wskutek pewnych niewyjaśnionych kwestyj z władzami kanadyjskiemi, emigracja z Polski do Kanady odbywała się na okrętach innych Linij.

Ostatnio nieporozumienia te zostały wyjaśnione i „Kościuszko" zawinął po raz pierwszy od dłuższego czasu do portu w Halifaxie, ażeby wysadzić tam kilkudziesięciu pasażerów i wyładować pewną ilość frachtu i poczty.

Mimo spóźnionej pory i niepomyślnych warunków, okręt „Kościuszko" przywozi 345 pasażerów, co bezwątpienia jest bardzo jaskrawym dowodem popularności, jaką się cieszy Linja Polska.

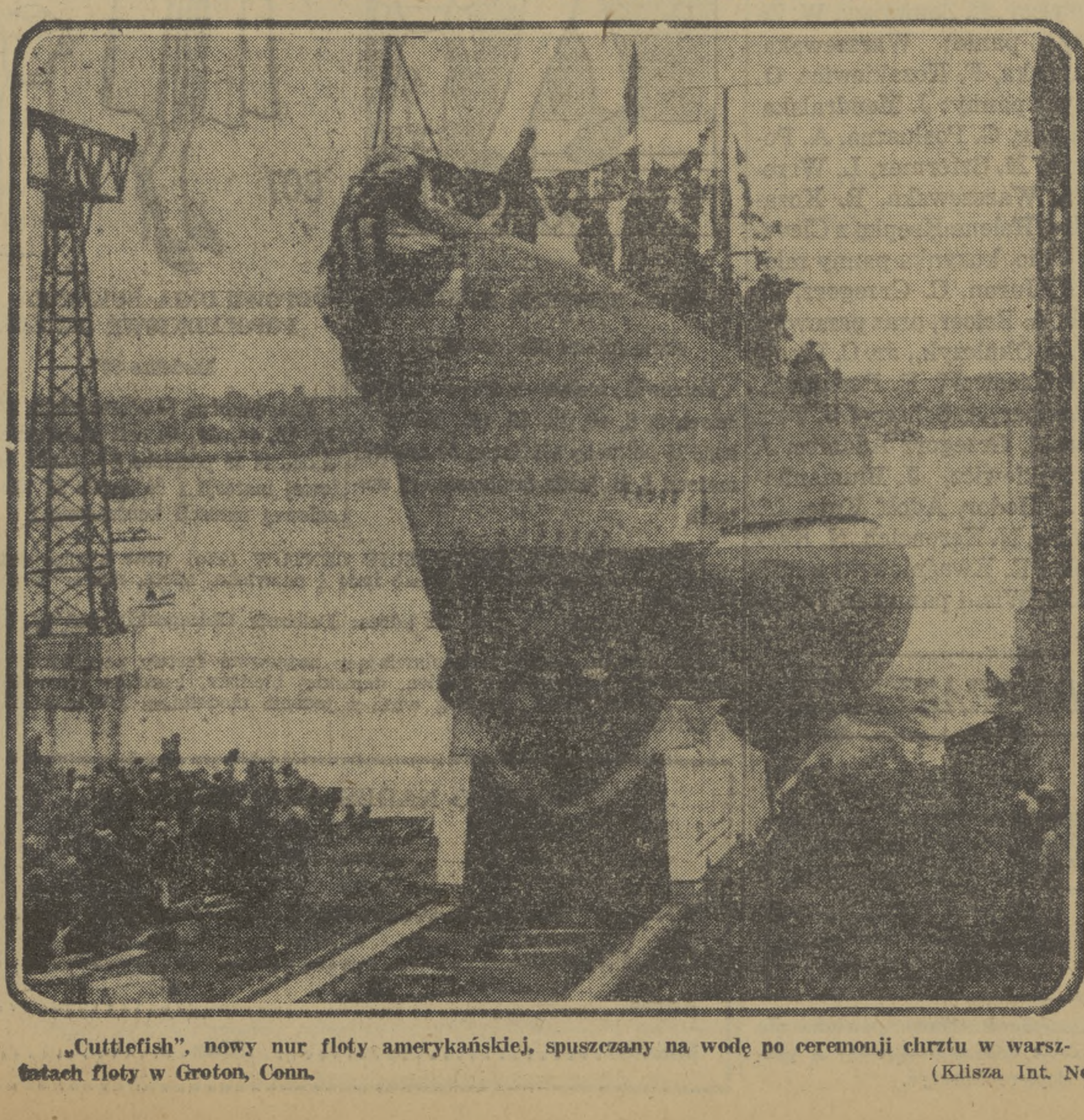
Oprócz poczty z Polski przywozi „Kościuszko" bardzo pokaźny ładunek z Polski w dużej mierze towarów przeznaczonych na okres świąteczny, sprowadzonych przez różne firmy importowe.

„Kościuszko" odpływa dnia 8go grudnia z New Yorku, zabierają wycieczkę świąteczną do Ojczyzny.

Walka z prohibicją skończona.

Nety York. — Żeńska Organizacja dla Krajowej Reformy Prohibicyjnej będzie rozwiązana formalnie w Washingtonie, 7-go grudnia. Prezeska, pani C. H. Sabin, oznajmiła, że cel organizacji jest osiągnięty z chwilą odwołania 18-tej poprawki

NOWA ŁÓDŹ PODWODNA WUJA SAMA.



„Cuttlefish", nowy nur floty amerykańskiej, spuszczany na wodę po ceremonji chrztu w warsztatach floty w Groton, Conn. (Klisza Int. News).

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

DLACZEGO MATEMATYKA JEST POWSZECHNIE NIELUBIANA W SZKOLE?

Wiadomo, że normalnie większość uczniów szkół powszechnych i średnich oczekuje lekcyj matematyki z niepokojem, z dreszczem trwogi, niemal przerażenia, a oddycha radośnie, gdy zadźwięczy dzwonek na przerwę. Prawie po każdej lekcji słyszy się takie zdania: „Nareszcie!!! Ale się udało! Nie byłem pytany!... Nie oglądał prac!" lub „Mam pecha. Uwziął się na mnie!... Wszystko umiałem, ale gdy przyszedłem do tablicy, odrazu zapomniałem, a jak zaczął krzyczeć, zgłupiałem do reszty i... „wpakował" mnie"!

Dlaczego uczniowie nie lubią matematyki?

Czy jest tak trudna i niedostępna dla przeciętnych umysłów dziecięcych czy młodzieńczych, że nie potrafi ich rozbudzić, rozpalić, zainteresować i być przez nie zrozumiana i z łatwością przyjęta? Czy przyczyna niepopularności matematyki leży więc w niej samej?

Czy może dzieci (uczniowie) z lenistwa, czy dla jakichś innych przyczyn za mało się przykładają do matematyki, wskutek tego nie umieją jej dobrze i dlatego jej nienawidzą? Czy wina leży po stronie uczniów?

A może wina leży po stronie nauczyciela. Może nauczyciel przedstawia materjał zbyt sucho, abstrakcyjnie, nie zapali, nie zainteresuje uczniów. Zastanówmy się nad tem pokrótce.

Matematyka, królowa logicznego myślenia, jest trudna, gdyż wymaga ścisłości, dokładności, logiki, a młodzież nasza tego nie lubi: woli iść szumnie, radośnie drogą najmniejszego oporu. Trzeba również przyznać, że niekażdy umysł jest zdolny do logicznej, abstrakcyjnej pracy na wyżynach myśli.

Dobrze, czyż jednak zakres szkoły powszechnej (czy nawet średniej) jest tak ogromny, poziom tak wysoki, aby wymagał umysłów specjalnych, genjalnie uzdolnionych? Matematyka wymaga specjalnych zdolności, ale uważam, że materjał w zakresie szkoły powszechnej może z korzyścią opanować każdy umysł i to bez wielkiego wysiłku.

Może jeszcze w szkole zważa się za wiele a pamięciowe „wykuwanie" wiadomości z rachunków czy geometrji, a przecież w matematyce (mówię głównie o szkole powszechnej) chodzi nietyle o wiadomości, ile o wartości formalne matematyki. Ma ona rozbudzić umysł, kształcić myślenie, rozwinąć zaradność życiową. Aby te cele osiągnąć, powinna matematyka interesować i być lubiana. A jednak często nudzi i lubiana wcale nie jest... Skutek?... Uczenie się „od dzwonka do dzwonka" i oszukiwanie nauczyciela na różne sposoby „byle lekcja przeszła". Czy niema przypadkiem trochę winy po stronie nauczyciela, takiego nauczyciela, który często z obojętną lub skwaszoną miną „odpytuje" przy tablicy z notesem w ręce, rzucając od czasu do czasu z wysokości katedry cierpkie słowa? Mam wrażenie, że często nawet sam nauczyciel nie jest zbytnio matematyką przejęty, a przecież gdyby nauczyciel był nią sam zainteresowany, to i dzieci łatwiejby ten przedmiot polubiły.

Wiele mówi się w dobie obecnej o szkole radosnej, szkole twórczej pracy. Czy jednak na rachunkach niema jeszcze zbyt wiele szablonu i smutnej powagi?

Stwórzmy na lekcjach matematyki nastrój wesoły, przyjemny, radosny!

Nie zapominajmy na rachunkach o zasadzie, oddawna już głoszonej: „Ze życia przez szkołę dla życia". Niech dziecko pozna, że nauka to nie jest „konieczne zło", że nie uczy się napróżno, ale że w życiu przyda się to wszystko. Niech pozna dalej, że szkoła nie może mu dać wszystkiego, co w życiu będzie potrzebne, z czem się kiedyś spotka. Szkoła może dać tylko ogólne wskazówki, w jaki sposób rozwiązywać zagadnienia życia codziennego. Szkoła uczy myśleć! Wysoką sprawność w myśleniu wyrabia matematyka. Trzeba ją za to pokochać i z zapałem się do niej zabrać.

Wreszcie matematyka daje doskonałe pole do samodzielnej pracy, do popisów. Posiadając już pewną wprawę w myśleniu, można samodzielnie dochodzić do prawd i reguł matematycznych. A cóż za radość, gdy dziecko dojdzie samodzielnie do jakiegoś prawa! I ono jest odkrywcą! Wprawdzie nagrody ani patentu za to odebrać nie może, bo inni ludzie już je wyprzedzili, ale cóż ono winno, że żyje w XX wieku? Raz skosztowawszy radości twórczej, będzie jej zawsze szukało we własnem myśleniu. Dziecko rachunki pokocha.

Trzeba tylko dzieci w tym duchu urabiać już od samego początku, już od pierwszej klasy, a nie będziemy potrzebowali w piątej czy szóstej załamywać rąk, że rachunki obijają się o oporne umysły uczniów, jak groch o ścianę.

Michał Pawlicki.

„Przyjaciel Szkoły" — Poznań, ul. Dominikańska 4.

Ślub przez telefon.

Detroit, Mich. — Panna młoda w Sztokholmie, w Szwecji, — pan młody w Detroit, na uszach obydwojga słuchawki telefoniczne, obok nich sędzia pokoju i konsulowie amerykański i szwedzki po dwóch stronach oceanu — zamiast stuły — drut telefoniczny. Taki ślub odbył się onegdaj w Detroit.

Sędzia Nie Zgodził Się Na Uwolnienie Wynekoopa.



Earle Wynekoop, oskarżony z matką swoją o zamordowanie swojej żony Rhety, stawał w sądzie, gdzie adwokat jego starał się uzyskać jego uwolnienie z więzienia za złożeniem kaucji. Sędzia jednak z wywodami obrońcy się nie zgodził i kazał trzymać Earla za kratkami. Rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie: adwokata Jana Horana, Wynekoopa i asystenta prokuratora stanowego, adwokata Karola S. Dougherty.

LEKARZE POLSCY

DR. ŻURAWSKI 1200 N. ASHLAND AVE. róg Division ul. Od 12tej do 2giej i od 6tej do 8mej prócz środy wieczór. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZO-PŁCIOWE. WADY CERY I SKÓRY.

Już Powrócil — **Dr. E. Warszewski** Lekarz, Chirurg i Akuszer. Ofis: 1238 NOBLE UL. TELEFON BRUNSWICK 2486-2487. Od 2 do 3 po południu. Od 6 do 8 wieczorem.

DR. BRONISŁAW J. MIX *Lekarz, Chirurg i Akuszer*. Biuro i Mieszkanie: 1433 N. ASHLAND AVENUE. Godz.: 1—2 po poł., 7:30—9 wiecz. Tel. Brunswick 2422

Dr. Jan P. Wojtalewicz Lekarz i Chirurg. Ofis 1608 Milwaukee Ave., 10 piętro. Godz. 1 do 3 po poł. i 7 do 8:30 wiecz. oprócz środy i niedzieli. Tel. Ofisu. Arm. 2300—rez. Irving 5200

DR. T. M. LARKOWSKI *Lekarz, Chirurg i Akuszer*. Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St. Róg Armitage Ave. Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wieczór. Telefon BRUnswick 3456

DR. F. WOJNIAK SPECJALISTA CHORÓB Oczu, Uszu, Nosa i Gardła. 4649 S. ASHLAND AVE. GODZINY: 11-1 i 6-8 z wyjątkiem środy. Telefon BOUlevard 3990—Tel. Rez. HEMlock 2787

Tel. do Rezydencji przed 8mą rano } LAKE VIEW 5803. **DR. T. Z. XELOWSKI** SPECJALISTA W LECZENIU CHORÓB KOBIECYCH I CHIRURG. POKÓJ 409. 1200 N. Ashland Ave., róg Division Ul. Godz. Ofis.: od 12 do 1 dziennie i od 7 do 9 wiecz. z wyjąt. środy i piątku. TELEFON ARMITAGE 0247.

Dr. S. R. PIETROWICZ SPECJALISTA I KONSULTOR CHORÓB WEWNĘTRZ. I NERWOWYCH. Laboratorjum i Ofis: 1200 N. Ashland Ave. nar. Division. Od 11 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz. Tel. Armitage 1129. Rez. 2730 Sheridan Rd., Evanston. Tel. Sheldrake 5285.

Dr. JÓZEF F. KONOPA LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER. X-RAY Leczy Wszelkie Choroby Prędko i Skutecznie. Ofis: 1628 W. Division st. naprzeciw N. Marshfield Ave. Godziny: od 10 do 12 i od 2 do 4 i 6 do 8 wiecz. W niedziele rano od 10 do 12. Telefon ARMITAGE 6145

DR. F. A. DULAK Spec. Chorób Oczu, Uszu, Nosa i Gardła. Ofis: 1608 Milwaukee Ave. Telefon Brunswick 6640. North-West Tower Budynek 2 Piętro. W pon. i piątki od 4-6 i od 7-9 wiecz. We wtorki, czwartki i soboty od 1-5 po południu i od 7-9 wieczorem. W Ofisie w śródmieściu: W pon., środy i w soboty: od 12-2 po poł. Rez.: 2956 Logan Blvd. — Tel. Belmont 5217.

DR. L. P. KOZAKIEWICZ Specjalność Chorób Kobiecych i Dzieci. Rez. 2201 Cortez Ul.—Brunswick 2532. 1530 N. DAMEN AVENUE. Wicker Pk. Medical Budynek. Telefony BRUnswick 2769-2770. Godz. 11 do 12—3 do 4—7 do 8 wiecz.

Telefon ofisu: ARMITAGE 0296. **DR. F. J. TENCZAR** LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER. OFIS: 986 Milwaukee Av. W Domu Zjedn. Godz.: 12-3 po poł. i 7-8:30 wiecz. oprócz środy. Tel. mieszkania BRUNSWICK 4376. OFIS: 1530 N. Damen Av. Wicker Park Medical Bldg. Tel. Brunsw. 2770. Godz. o 11 rano.

Z Klasztoru Sióstr Franciszkanek.

W czasie Adwentu przypomina nam Kościół św. słowa św. Jana Chrzciciela, wzywającego do pokuty, aby czyste serca przynieść do żłóbka Bożemu Dzieciątku. Najmilszy to będzie dar dla Niego i najskuteczniejszy środek do zyskania nowych łask. Ażeby w ten sposób przygotować się na święta Bożego Narodzenia, odbędą się rekolekcje dnia 10 grudnia, w klasztorze SS. Franciszkanek, pod wezwaniem Bł. Kunegundy, 2649 N. Hamlin ave. Każda, szczerze pragnąca swego postępu duchowego niewiasta, powinna w nich wziąć udział, a przekona się, ile pociechy znajdzie w tych świętych ćwiczeniach.

Rekolekcje rozpoczną się sumą z kazaniem, o godzinie 10, poczem nastąpią inne ćwiczenia pobożne, z zakończeniem o godzinie 5-ej po poł. O bliższe informacje prosimy się odnieść pod wyżej wskazany adres listownie lub telefonicznie Belmont 6994.

LOSY AUTOMOBILU KS. FRANCISZKA FERD.

Automobil księcia Franciszka Ferdynanda, który stał się w Serajewie jedną z przyczyn wojny światowej, kursuje obecnie jako taksówka w osadzie Jezero w Bośni. Na drzwiczkach auta znajdują się zamalowane dzisiaj godła cesarskie Hapsburgów. Auto cesarskie — taksówką w nędznej mieścinie bośniackiej.

Katastrofa Na Saturnie.

Planetę Saturn dzieli od ziemi naszej dystans, mierzący conajmniej półtora miljarda kilometrów. Kto ogląda Saturna przez teleskop, ten widzi kulę, otoczoną trzema pierścieniami świetlistemi. Pierścienie te, jak twierdzą astronomowie, nie są pierścieniami właściwemi, lecz raczej rodzajem obręczy, złożonych z małych, najmniejszych księżyców i pyłu kosmicznego. W przestrzeni kosmicznej przedstawiają się one w postaci pierścieni, w rzeczywistości zaś — jest to nagromadzenie pyłu kosmicznego. Powierzchni samego Saturna nie można dojrzeć przez najlepszy nawet teleskop, skrywa ją zawsze przed okiem ludzkiem nieprzebita zasłona chmur i mgieł. Widzi się coprawda szereg ciemniejszych i jaśniejszych smug, ale nie są one odbiciem powierzchni planety, lecz należą do chmurnego otoku planety. Za tą zasłoną znajduje się zapewne wrzący i buchający ogniem ocean rozpalonych gazów i lawy, gdyż według danych współczesnej fizyki Saturn i Jowisz znajdują się jeszcze w stadjum wrzenia, powierzchnia ich nie jest jeszcze wystudzona i kora zwierzchnia musi się znajdować w stanie nawpół płynnym.

Otóż na tej to powierzchni Saturna wykrył przez teleskop dr. Weber białą plamę. Średnica tej plamy mogła wynosić na miarę ziemską około 40,000 kilometrów, t. zn. długość naszego równika. Plama na Saturnie jest niewątpliwie, jak twierdzą astronomowie, odbiciem świetlnem gigantycznego wybuchu gazów i rozpalonej lawy, jakie się muszą odbywać na powierzchni planety. Taką samą plamę, tylko barwy czerwonej, zauważono przed dwudziestu paru laty na Jowiszu. Był to gigantyczny wybuch, katastrofa o wymiarach kosmicznych. Plama ta jaśniała na powierzchni Jowisza przez szereg lat i dzisiaj jeszcze można zaobserwować jej kontury, choć bardzo już słabe i blade. Katastrofa na Saturnie ze względu na swe rozmiary mogłaby być przyrównana do wybuchu wulkanu Kratatau na morzu między Jawą a Sumatrą. Wybuch ten pochłonął wówczas całą wyspę, dziesiątki miast i wsi, a morze zalało w ciągu kilku sekund całe wybrzeże Sumatry na kilometry wgłąb. Gdyby wybuch Kratatau zwielokrotnić i powiększyć kilka tysięcy razy, otrzymalibyśmy wówczas słabą kopję tego, co się działo i dzieje się jeszcze na powierzchni Saturna. Dystans, który przedziela nasz glob od Saturna, nie pozwala nam ani odczuć na szczęście, ani — niestety — obserwować katastrofy.

Krwawe starcie w Meksyku.

Meksyk. — W starciu pomiędzy strajkującymi farmerami a wojskiem federalnem czterech ludzi zginęło, a 20 zostało rannych.

Na Zwichnięcia

Gdy zwichniecie kostkę, plecy lub rękę i ból doprowadza Was do szaleństwa, natrzyjcie tylko KOTWICZNYM Pain-Expellerem i obłóżcie miejsca bólu flanelą lub wełnianym bandażem.

W kilka minut potem ból zostanie uśmierzony i nastąpi rychła ulga.

Od przeszło 60 lat Kotwiczny Pain-Expeller był faworytowym środkiem domowym, przynoszącym rychłą ulgę od bóli. Do nabycia we wszystkich aptekach po 35c i 70c. Tylko prawdziwy ma markę handlową z "Kotwicą".

PAIN-EXPELLER

Obiad Na Jutro.

Zupa Grochowa.
Bigos z pozostałej pieczeni.
Zielony Groszek z Cebulą po Kreolsku.
Smaczny Budyń z Chleba.
Herbata.

Bigos z Pozostałej Pieczeni. — Często ma się resztki pieczeni cielęcej lub wołowej, czekające zużytkowania. Otóż można z nich robić wyborny bigos z razowym chlebem, z jabłkami lub śliwkami. Utrzeć czerstwego razowego chleba, biorąc naprzykład łyżkę na jeden talerz, zasmażyć go w dobrem maśle, rozebrać tę zasmażkę zagotowanych rosołem, tak aby było rzadkie, jak zupa. Pieczeń pokrajać w drobną kostkę, włożyć w ten rosół, a następnie gdy się dobrze zagotuje, włożyć dwa lub trzy jabłka kruche, winkowate, obrane i pokrajane w ćwiartki. Jeżeli niema jabłek, ugotować oddzielnie ćwierć funta śliwek suszonych a gdy będą zupełnie miękkie, wyjąć pestki, a śliwki wraz z sosem wrzucić w bigos, dołożyć łyżkę cukru, w końcu wlać próbując do smaku, łyżeczkę lub ile potrzeba, dobrego, winnego octu.

Drugi sposób: — Ugotować pomidory i następnie przetrzeć przez sito. Na filiżankę tak przecedzonego płynu wziąć filiżankę mocnego rosołu, dodać dużo soli i pieprzu i jedną dużą utartą lub drobno posiekaną cebulę; zagotować i następnie wsypać filiżankę dobrze przemytego ryżu i gotować dalej, mieszając często widelcem aż ryż wszystek płyn pochłonie, a wtedy dodać łyżkę masła i wymieszać, poczem gotować na parze dwadzieścia minut. Ryż tak przygotowany podaje się jako jarzynę.

Zielony Groszek z Cebulką.— Po Kreolsku. — Młodych sześć cebulek poobcinać od łodyg tak długo, aby tylko białe pozostało, poczem je przeciąć wzdłuż na połówki, poukładać na kilku plasterkach wędzonki i przysmażyć. Gdy wędzonka zaczyna się robić przezroczysta, wtedy dodać zawartość jednej puszki zielonego groszku i pół filiżanki wody gorącej, przykryć i trzymać na ogniu tak długo, aż cebulka będzie zupełnie miękka. Sos z groszku i woda powinny się prawie zupełnie wygotować. Przyprawić solą i pieprzem do smaku i zaraz podać do jedzenia.

Smaczny Budyń z Chleba. — Zagotować kwartę mleka i następnie wrzucić do mleka dwie filiżanki suchego chleba, tartego lub w drobnych kawałkach niech się moczy przez piętnaście minut. Po piętnastu minutach, gdy chleb w mleku już zupełnie rozmókł, dodać do tego trzecią część filiżanki cukru, dwa lekko rozbite jajka i pół łyżeczki soli. Wymięszać wszystko dokładnie, dodać ćwierć filiżanki rozpuszczonego masła, margaryny lub innego tłuszczu jadalnego i jedną łyżeczkę wanilji, poczem jeszcze raz dokładnie wymięszać. Wyłożyć to wszystko do dobrze nasmarowanej tłuszczem formy i piec w piecu, w temperaturze 350 stopni przez godzinę i ćwierć. Dobrze jest formę wstawić do drugiego naczynia z gorącą wodą, aby budyń we formie nie przypiekł się zanadto po bokach i z wierzchu.

Do w ten sam sposób przyrządzonego budyniu można dodać cztery banany, obrane ze skórki i pokrajane na plasterki cienkie, a wtedy niepotrzeba dodawać już wanilji.

Można zrobić również ten sam budyń z czekoladą i rodzynkami. Mianowicie rozpuścić dwie tabliczki czekolady i dodać ją do rozpuszczonego masła i cukru, wymięszać, potem dodać do tego pół filiżanki rodzynek bez pestek i dopiero to wszystko wymięszane dodać do rozmoczonego chleba w mleku.

SZKODA, ŻE ZAPOMNIAŁ.

— A teraz może nam pan powie coś o celach i zadaniach ślepej kiszki.

— Hm... hm... wiedziałem proszę pana profesora, ale teraz jakoś wszytko zapomniałem.

— O, to wielka szkoda. Był pan jedynym człowiekiem, który coś o tem wiedział i akurat nie musiał pan zapomnieć!

WEŁNIANY STRÓJ.



Strój powyżej ilustrowany jest zrobiony z bronzowej wełny, a bluzka z czerwonej jersey.

THE TUTTS

By Crawford Young



HOLLYWOOD Z ENTUZJAZMEM ADOPTUJE STROJE STAROSWIECKIE.



Na tej ilustracji widzimy dwie piękne suknie o obcisłych linjach z opadającemi rękawami do łokci, które pozostawiają obnażone ramiona. Suknie te są w stylu staroświeckim zrobione specjalnie na żądanie aktorek filmowych, które strojem tym się zachwycają i z entuzjazmem go sobie przywłaszczają.

Z Bankietu Panny Henryki Mulewskiej.

Wczoraj odbył się okazały bankiet, urządzony dla panny Henryki Mulewskiej, wicecenzorki Unji Polskiej w Stanach Zjedn. Am. Półn., urządzony przez Tow. św. Rozalji, gr. 260 w Lewis hotelu. Najpierw wszyscy goście okrążyli salę w takt muzyki orkiestralnej p. Ojrzanowskiego, a później nastąpiło sute przyjęcie. Toastmistrzem bankietu był p. Doman, który wywoływał kolejno na mówców następujących gości :p. Andrzeja Galla, cenzora Unji Polskiej, panią Józefinę Białas, wiceprezeskę na stan Illinois Unji Pol. p. Benedykta Knapczyka, wice prezesa na stan Ill., p. Jana Kornaka, przew. 18-go sejmu Unji Polskiej, p. Antoniego Kolczaka, prezesa gminy 1-ej i okr Unji Polskiej, pannę Gallasównę, wiceprezeskę Tow. Dobr. Unji Polskiej, p. Winiarskiego prez. Kółka Lit. Dram. przy Unji Polskiej, p. Listeckiego, prezesa gr. 258 Unji Pol., panią Mazurek, przez. gr. 256 Unji Pol., panią Listecką ,przez. gr 362 U. P., panią Kankę, pannę Marję Małłek, p. Alojzego Urbańskiego, — przez. Alumnów szkoły Najśw. Marji Panny Anielskiej, p. Władysława Grodeckiego, prez. Klubu Młodzieńców św. Józefa ,pannę Emilję Zajączkowską, prez. oddziału I-go Legjonu Pań, p. Władysława Pankę prez. Zw. Śpiewaków Pol., p. J. K. Wieczorka, p. Gabrjela Chrzanowskiego, dyryg Chórów w Chicago, panią Rozalję Repel, p. Leona Walkowicza p. Nikodema Złotnickiego, panią Walerję Sokołowską, ciocię panny Mulewskiej i pannę Henrykę Mulewską.

Wszyscy mówcy składali pannie Mulewskiej najserdeczniejsze życzenia powodzenia i wytrwałości w pracy organizacyjnej i społecznej, przyrzekając zarazem pomagać jej i współpracować we wszystkich jej przedsięwzięciach organizacyjnych. Pozatem dziękowano Tow. św. Rozalji za urządzenie tak pięknego bankietu, rodzicom panny Mulewskiej za wpojenie w nią miłości ku pracy organizacyjnej oraz dziękowano reprezentantom wszystkich bratnich organizacyj i przedstawicielom prasy.

Panna Mulewska, natomiast, w swej mowie wyraziła najserdeczniejsze podziękowanie za tak niezwykłe dla niej przyjęcie, przyrzekając równocześnie dotrzymać swej przysięgi i wiernie stać przy organizacji.— Na zakończenie swej mowy panna Mulewska złożyła od siebie podziękowanie komitetowi zabawy, artystom, przewodniczącej grupy 260 za urządzenie bankietu oraz za piękny upominek jaki jej wręczono w postaci drogocennego pierścienia z insygnją organizacji Unji Polskiej. „Pierścień ten, — mówiła panna Mulewska, — będzie jeszcze silniejszym węzłem pomiędzy mną a Unją Polską i Tow. św. Rozalji."

W międzyczasie panna Marja Śniegowska, wykonała piękny śpiew przy akompanjamencie panny Marji Sikorskiej, a panna Wanda Gogolewska wygłosiła Monolog.

Pozatem otrzymano telegramy o dnastępujących osób: — pro. Jerzego Bojanowskiego, p. S. W. Karakomskiego, gen. sekretarza Unji Polskiej w Wilkes Barre, Pa., p. Edmunda Kalińskiego, wicekonsula z New Yorku i od X. Edwarda Brzezińskiego, proboszcza z Marjanowa.

Po uroczystości bankietowej nastąpiła zabawa taneczna, przy której goście bawili się do późnej pory.

PSYCHOTECHNIKA.

— Pewien psychotechnik ustalił, że każdy człowiek posiada pewne „tempo właściwe" i tempo młodych dziewcząt jest żywsze, niż tempo młodzieńców.

— Dla mnie to nie nowość. Zauważyłem to już, kiedy się zaręczyłem.

Panna Potocka Poślubiła p. Stypińskiego.

W Dzień Dziękczynienia odbył się ślub panny Eugenji Potockiej z p. Stanisławem Stypińskim, w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej. Orszak ślubny tworzyli następujący: panna Regina Stypińska, dama honorowa, panna Emilja Jeleń z dr. Czesławem Stypińskim, panna Natalja Balcer z p. Rajmundem Stypińskim i panna Marta Koterska z p. Edwardem Potockim.

Ślubu państwu młodemu udzielił ks. W. J. Okulczyk, profesor Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera, a kuzyn panny młodej. Kościół Najśw. Marji Panny tonął w powodzi świateł, kwiatów i palm. Podczas uroczystej Mszy św., śpiewała panna Elżbieta Krzymińska, przy akompanjamencie skrzypiec p. Kozakiewicza, a panna młoda złożyła piękny bukiet białych róż u stóp wielkiego ołtarza.

Piękne stroje weselne tworzyły nadzwyczaj malowniczy orszak weselny, którego majestatyczny wygląd i powaga pociągała wzrok wszystkich ku sobie. Panna Eugenja Potocka była ubrana w piękną suknię aksamitną zielonego koloru, w złotych pantofelkach a w ręku trzymała pięny bukiet złocieni.

Po uroczystości weselnej odbyło się przyjęcie całego orszaku ślubnego, oraz najbliższych krewnych, w domu panny młodej, zamieszkałej pn. 5236 Hutchinson ave., a wieczorem nastąpiła uczta weselna w sali „Oaza," 1250 Milwaukee ave. Toastmistrzem uczty był ks. Okulczyk, a mowy wygłosili następujący panowie: dr. Edward Warszewski, dr. Derengowski, dr. L. Kozakiewicz, Jan Gapiński, dr. Kwaśniewski z Milwaukee, Wis., N. Koterski, Jan Sztermer, F. Kozakiewicz i Władysław Potocki, brat panny młodej. W sobotę wczesnym rankiem nowozaślubieni małżonkowie udali się w podróż poślubną.

Wuczcie weselnej brali udział następujący państwo: K. Herse, goście z Warszawy, J. Gapińscy, C. Grabowscy, G. Grzegowscy, F. Gogolińscy, J. Derengowscy, Brzoscy, B. Balcer, J. Boińscy, R. Adamscy, J. Jaroccy, E. Jachimowscy, E. Kozakiewicz, M. Kozakiewicz, L. Kozakiewicz, H. Kath, M. Kaszewicz, W. Krop, I. Menteccy, A. Moniuszko, B. Matyskiel, J. Michalscy, J. Niesyto, A. Polińscy, A. Prus, S. Ruszczak, J. Skubick, F. Sztermer, L. Sztermer, E. Stefan, P. Schurcheck, F. Sierakowscy, A. Szafranko, B. Wąsowicz, E. Warszewscy, J. Wichowscy, B. Zamorscy, W. Zarzyccy; panie: Warszewska, Kleszyńska, F. Kozakiewicz, Okulczyk; panny: J. Mendralska, J. Matwig, G. Posłuszna, A. Połapczyk, M. Sztermer, L. Wrzesińska, Warszewska, R. Kozakiewicz, Helena Ksępko z Cleveland, Ohio, kuzynka panny młodej, A. Juron, C. Grzegorz, E. Couch, L. Balcer, oraz panowie: X. W. J. Okulczyk,, dr. C. Lisowski, T. Lisowski, E. Perłowski, J. Sztermer, A. Schippel, J. Tomporowski, Grzegorz Adamec, J. Andrzejkiewicz, J. Blumenhagen, J. Hodor, Adolf Kutz, M. Kazunas, N. Kerencich, N. Kaczmarek i R. Kwaśniewski z Milwaukee, Wis. i panna A. Połapczyk.

Pierwsze Dwie Adwokatki w Mieście Quaker.



Na lewo, Josephine Lippi, a na prawo Sylvia Detwiter, graduantki ze Swarthmore kolegjum, które zostały ostatnio przepuszczone do praktyki prawniczej przez filadelfijską akademję prawniczą. Są to pierwsze kobiety, które zdołały dłuższem swem naleganiem znieść prawo ustanowione przed 150 laty, nie dozwalające dotychczas żadnej kobiecie starać się o stanowisko adwokata.

RADA PRAKTYCZNA.



Korzenie kuchenne powinno się najpierw dobrze przycisnąć a później dopiero mierzyć.

Budują Silny Legjon Pań.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu centralnego Legjonu Pań, przy P. L. W. A., załatwiono wiele ważnych spraw, dotyczących naszej organizacji, które będą miały doniosłe znaczenie. Zarazem przyjęto wiele nowych członkiń z, różnych oddziałów. Praca, jaka jest rozpoczęta od ostatniego sejmu, przyniesie rezultat do czego wszystkie koleżanki dążą, a to jest zbudowania silnego Legjonu Pań, do pracy dla inwalidy, weterana, lub członka w niedoli.

*

Oddział 27, przy Post. 27 Shermana, urządził zabawę, połączoną z instalacją, w sobotę, dnia 2 stycznia, w sali p. Draniczarka, 4831 S. Racine ave.

*

Oddział 3-ci, z Milwaukee, Wis. pracuje energicznie z Post. 2, w Milwaukee. Oddział ten zdobył najwięcej członków do swego grona w tym roku.

*

Odział 7, przy Post. Cragin-Hanson Park, którego prezeską jest energiczna pracowniczka, pani S. Duda, będzie miał regularne posiedzenie w przyszły poniedziałek wieczór, w w domu pani Powełczyk, 5248 Fullerton ave.. Wybory urzędniczek oraz niespodzianka dla członkiń.

*

Oddział 8, którego prezeską jest pani C. Sereda, pracuje energicznie nad zdobywaniem nowych członkiń; sekretarką jest pani M. Pawłowska. Oddział ten ma swe posiedzenia co czwartą środę miesiąca, w sali Wróbla, 3925 S. Kedzie ave.

*

Oddział 14, przy Post. 7, na Town of Lake, ma swe regularne posiedzenie w trzeci poniedziałek miesiąca, i prosi panie nie należące, do wstąpienia. Posiedzenia są w sali Słowackiego, 48-ma i S. Paulina ul.

*

W miesiącu grudniu, odbywają się wybory w oddziałach i zarząd centralny apeluje do wszystkich członkiń, ażeby wybrały urzędniczki na ważne stanowiska, które przyniosą chlubę oddziałom i całej orgonizacji.

*

Pisząca ten dział serdecznie apeluje do wszystkich oddziałów pań, ażeby swe działalności nadsyłały do korespondentki, na adres 1521 Tell place.

*

Apeluje się także, ażeby nazwiska nowoobranych urzędniczek były nadesłane do kwatery zarządu centralnego, pn. 1670 W. Division ul.

Z JACKOWA.

Dzisiaj wieczorem, w sali parafjalnej, zbiorą się członkinie Tow. Pomocniczego św. Józefa, na tak zwany wieczorek towarzyski (Social). Będzie to miła okazja przyjemnego spędzenia kilku godzin na godziwej rozrywce.

*

W najbliższą środę wieczorem, po nabożeństwie nowenny do Niep. Pocz. N. M. P., odbędzie się zabawa kostkowa „bunco", którą urządzają Niewiasty Apostolstwa Modlitwy. Dużo pięknych premji będzie do dyspozycji uczestników i uczestniczek tej gry.

*

Oddział Katolickiej Młodzieży C. Y. O. przy Tow. Imienia Jezus, urządza zabawę kostkowo-karcianą „bunco and card party" w środę, dnia 13go grudnia, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 7:30 wieczorem. Bilety nabyć można przy wejściu do sali. Dochód w całości przeznaczony na korzyść oddziału C. Y. O.

SZKOT.

Pewien Szkot nie poszedł na bankiet ponieważ nie wiedział co oznacza na zaproszeniu słowo „gratis". Nazajutrz znaleziono go martwego: w ręku trzymał słownik otwarty na literach „gr".

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI
LECZY SKUTECZNIE WSZELKIE CHOROBY NÓG
1200 N. ASHLAND AVE. Na 3 Piętrze — Pokój 306. TEL. BRUNSWICK 7209.
Godziny od 2—5 i 7—9 wieczór. W środy wieczorem i święta zamknięte.
Telefon rezydencji Humboldt 8591.



ŁADNA, SKROMNA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1719.

Zamówić można tylko w wielkościach 6, 8, 10, 12, 14, 16. Na wielkość 10 potrzeba 1⅜ jarda 54 calowej materji i ⅜ jarda kontrastowej materji.

ODPOWIEDNIA SUKIENKA NA POPOŁUDNIOWE OKAZJE.

Modełko 807.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 2¾ jarda 54 calowej materji i ⅝ jarda 35 albo 39 calowej materji kontrastowej.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko..................................

Adres..

Miasto........................Stan..................

Dziekan Świetlik i Prof. Cox Gośćmi Honorowymi Na Sobotnim Bankiecie.

Tow. Uniwersyteckich Przyjaciół Polski Podejmowało Ich w Hotelu La Salle.

Około 300 osób zebrało się ubiegłej soboty wieczorem w sali bankietowej zw. „Hangarem," na 19tem piętrze hotelu La Salle, aby tam na zaproszenie Towarzystwa Uniwersyteckiego Przyjaciół Polski uczcić dziekana Franciszka X. Świetlika z Uniwersytetu Marquette i prof. Izaaka Joslina Coxa, sławnego historyka.

Po inwokacji Przew. X. Franciszka V. Corcorana, prezesa Uniwersytetu De Paul, po spożyciu smacznych potraw przystąpiono do programu. W krótkiem swem przemówieniu Dr. A. Sampoliński, sekretarz generalny wyżej podanego towarzystwa—na mistaza toastów poprosił Dr. L. D. Moorheada, nowoobranego prezesa University Friends of Poland.

Na pierwszego mówcę poproszono Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytusa Zbyszewskiego, honorowego członka U. F. of P., który mówił o zasługach tak prof. Coxa jak i dziekana Świetlika; na koniec życzył towarzystwu świetnego rozwoju.

Po występie skrzypka p. Antoniego Becka, któremu akompanjowała pianistka, panna Hinkelman, mistrz toastów odczytał mnóstwo telegramów i listów od wybitnych osób, między tymi od Dr. Starzyńskiego i członków Stow. Sokołów Polskich, Tow. Młodzieży Modernej w Milwaukee, sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego, zarządów Uniwersytetów Chicago, Columbia, De Paul, Loyola i Marquette, Dr. Fronczaka z Buffalo, Antoniego Czarneckiego, federalnego kolektora cła portowego w Chicago, prof. P. Gałązki i w. i.

O kulturze polskiej w Polsce mówił znany historyk amerykański, prof. Izaak Joslin Cox, który bawił na Międzynarodowym Kongresie Historyków w Warszawie w miesiącu sierpniu. Mówił o historycznych zabytkach w Warszawie i Krakowie, opowiadał o zwiedzaniu Wieliczki i Zakopanego, chwalił patrjotyzm Polaków i Polek.

Mistrz toastów następnie odczytał list od p. Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, poczem nadprogramowo przemawiał X. Franciszek V. Corcoran, prezes Uniwersytetu De Paul, który obiecał robić wszystko co leży w jego i tej wyższej uczelni mocy, aby pomagać Tow. Uniw. Przyjaciół Polski. Odczytano także list od X. Samuela Wilsona, S. J., prezesa Uniwersytetu Loyola.

Śpiew mezzo sopranistki, panny Marji Krakowskiej, przy akompanjamencie pianistki, panny Magdaleny Massman, wypadł doskonale.

Dwie rezolucje, z których pierwsza wysłana zostanie na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ,p. Ignacego Mościckiego, a druga do Prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. Franklina D. Roosevelta, odczytał mistrz toastów i takowe przyjęto burzą oklasków. Towarzystwo Przyjaciół Uniwersyteckich Polski zamianowało Prezydenta Mościckiego honorowym swoim członkiem, a Prezydenta Roosevelta honorowym prezesem tejże organizacji. Dr. A. Sampoliński w kilku słowach złożył uznanie tym, którzy przyczynili się do świetnego przeprowadzenia bankietu i programu.

O „Odpowiedzialności Dziekana," mówił pierwszy prezes wyżej podanej organizacji, dziekan Edward J. V. K. Menge. Przebiegł mówca ten w krótkości historję Polski, dziekana zaś nazwał „niezbędnem złem" w każdej wyższej uczelni amerykańskiej. „Różnica między edukacją w Europie a edukacją amerykańską jest ta, — mówił dziekan Menge, — że w Europie płacą ale też naukę otrzymują, a tu choć dużo płacą bardzo mało nauki otrzymują." Dodał na koniec: „dziekan Świetlik będzie dobrym dziekanem chyba dla tego, że był oficerem w artylerji amerykańskiej."

Znana Polonji pianistka, panna Wanda Paul, swoim występem zjednała sobie nowych przyjaciół tym razem i w kołach amerykańskich.

Dziekan Franciszek X. Świetlik nie mógł znaleźć słów podzięki dla tych, którzy tak śliczne na jego i prof. Coxa urządzili przyjęcie. Mówił o pracy i odpowiedzialności prawdziwego adwokata, cieszył się, że dana mu jest okazja obcowania z młodymi kandydatami na adwokatów, uczenia ich na Uniwersytecie Marquette. Przebiegł także w krótkości historję Polski, a młodszej generacji za wzór stawiał uczonych amerykańskich, którzy chętnie Polskę zwiedzają i studjują jej kulturę. Przemawiając w języku polskim (wszystkie przemówienia były w języku angielskim), dziekan Świetlik nie szczędził słów uznania i pochwały dla tych, którzy licznie przybyli, dziękował na pierwszem miejscu zarządom bratnich organizacyj (p. Świetlik jest Cenzorem Związku Narodowego Polskiego). Na koniec przemówienia swego dziekan Świetlik powiedział: „Czem silniejsza nasza Polska, tem większe tu w Ameryce dla nas uznanie."

Modlitwa X. Franciszka V. Corcorana zakończyła program bankietu sobotniego.

Przy głównych stołach zasiadali:

Przy pierwszym stole mówców podczas bankietu zasiadali: dziekan Wm. F. Clarke z żoną, panna Olive Anna Fox, prof. Izaak Joslin Cox z żoną, Gracja E. Cox ,pani Marja J. Świetlik, dziekan Franciszek X. Świetlik, Cenzor Z. N. P., X. Franciszek V. Corcoran, Dr. Tytus Zbyszewski, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, X. Józef Roubik, S. J., dziekan L. D. Moorhead z żoną, Dr. A. Sampoliński z żoną, X. Jan W. Barrett, Dr. E. J. Von Komorowski-Menge z żoną, dziekan Jan V. McCormick z żoną.

Przy drugim stole zasiadali: sędzia okręgowy Jan Prystalski, pani Franciszka Prystalska, Paweł Drzymalski, członek Rady szkolnej, Charles S. Dewey, były doradca finansowy Polski, prof. S. R. Pułaski z Uniwersytetu De Paul, pani Max. P. Rapacz i prof. Max P. Rapacz z Uniw. De Paul, F. W. Pawłowski, Dr. S. R. Pietrowicz, Marcin Górski, referendarjusz sądowy, sędzia wyższy Piotr H. Schwaba, panna A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Am., pani Wanda Dulakowa, pani Kinga Jarecka, żona sędziego powiatowego, T. F. Świetlik, pani Helena Sambor, Karol Piątkiewicz, redaktor Dz. Związkowego, adwokat L. A. Kościński, syndyk Z. N. P. z żoną, pani Zdzisława Piątkiewiscz pp. A. H. Sambor i prof. K. A Żuraweki

15,000 Potępia Program Hitlera w Niemczech.

Hitleryzm Jest Groźnym Dla Żydów i Dla Chrześcijan.

W olbrzymiej sali Chicago Stadium odbył się wczoraj masowy wiec, zwołany przez komitet chicagoski do walki z hitleryzmem. Sala była wypełniona. Dziesięciu wybitnych mówców potępiło stanowisko rządu hitlerowskiego w Niemczech w jego akcji antyreligijnej. Mówcy oświadczyli, że hitleryzm jest wrogiem nietylko Żydów, lecz zarówno wszystkich chrześcijan, których obecnie zwalcza.

Rezolucję antyhitlerowską, którą odczytał Salamon O. Lewinson, laureat nagrody Nobla za pracę pokojową, przyjęto jednogłośnie.

Rezolucja wzywa wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych do walki z hitleryzmem i jako środek do skutecznej walki poleca bojkot ekonomiczny. Rezolucja wzywa do wstrzymania się od kupowania towarów niemieckich, podróżowania na okrętach nie-niemieckich, jak również innych środków lokomocji tak długo, aż hitleryzm przestanie rządzić w Niemczech.

Dr. Charles Clayton Morrison, redaktor jednego z pism protestanckich, przemawiając do zebranych, oświadczył, że akcja hitlerowska w Niemczech jest skierowanta nietylko przeciw Żydom, których Niemcy starają się usunąć zupełnie z kraju, lecz tak samo i przeciw chrześcijaństwu wogóle. Wszyscy mówcy zapewniali, że nie są wrogami Niemiec i radziby z Niemcami współpracować, lecz tak długo, jak długo Hitler będzie rządził Niemcami, tak długo Niemcy nie mogą liczyć na ich współpracę. Przewodniczącym wiecu wczorajszego był dr. Paul Hutchinson, przewodniczący chicagoskiego komitetu do walki z hitleryzmem.

Dzisiaj o godzinie 12-ej w nocy staruszka prohibicja poraz ostatni spojrzy na świat ze-zemi o 12:01 po północy zakończy swój długi żywot. Chicago przygotowuje wspaniały i radosny pogrzeb wiedźmie.

BACZNOŚĆ KALINY!

Bardzo ważna lekcja śpiewu, odbędzie się we czwartek, dnia 5go grudnia, w sali Nowe Życie. Każdej z koleżanek obecność potrzebna. — F. Wójcik, prezeska; A. Nowak, sekr.

W LABORATORJUM.

— Jak panowie widzicie, niczego nie widać. A zaraz zobaczymy też, dlaczego niczego nie widzimy.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

TOMASZ WARZ

członek Tow. Jedność Polski, Nr. 239 Unji Polskiej w Ameryce— po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go grudnia, 1933 roku o godzinie 1ej rano, w średnim wieku.

Porgzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5go grudnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby, pnr. 2312 Hamilton Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Teofila, Leokadja, Marja, Helena, Elmer**, dzieci; **Alojzy Kowalski**, zięć; **(Jan, Marcin i Marja**, bracia i siostra w Polsce); **Kunegunda i Zofja**, bratanice; **Władysław i Katarzyna Przybyło**, szwagrowie, wraz z całą familją.

Pogrzebowi p. Leon J. Idaszak, 2023 Webster Ave. Telefon Brunswick 0258.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój, syn mój i brat nasz, ś. p.

CZESŁAW ZIENTEK

Zamieszkiwał pnr. 1611 Elston Ave. — nagle pożegnał się z tym światem, dnia 3go grudnia, 1933 roku, przeżywszy lat 24 i 8 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Ringi, 5826 Elston Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Boba), żona; **Joanna**, córka; **Franciszka (z domu Konwinska**, matka; **Stanisław**, brat; **Stanisława, Anna i Florentyna**, siostry; **Piotr Kiedrowski**, szwagier; **Władysław i Anna Boba**, teściowie, wraz z całą rodziną.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza, ś. p.

ZOFJA WIELAND

członkini Niewiast Różańca św., 14ta Róża; Tow. św. Teresy, Dwór 445, Z. N. K. L.—po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Zamieszkiwała pnr. 1010 N. Central Park Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Edw. A. Kirsten, pnr. 1006 N. Western Ave.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Ignacy, Jan i Franciszek, synowie; **Aniela Prochowska**, córka; **Helena, Barbara i Helena**, synowe; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Po informacje telefonować Armitage 3378-79.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza i siostra moja, ś. p.

MARJANNA WEYNA
(Z DOMU PAPLACZYK)

członkini Niewiast Różańca św. I Drzewa, II Róża i Tow. Harmonja, Grupa 36, Z. P. w A. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go grudnia, 1993 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 60.

Dom żałoby pnr. 1538 Holt ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podane będą później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, 2129 Webster Ave. Telefon Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż ś. p.

Dr. Antoni Balcerzak

członek Tow. Władysława Reymonta, grupa 1192 ZNP. — Długoletni lekarz naczelny Z. N. P.; członek Stow. Polskich Lekarzy i Dentystów; członek Związku Przyjaciół Weteranów Armji Polskiej; były lekarz obozu Armji Polskiej w Niagara on the Lake i długoleni członek Zw. Sokolstwa Pol. w Ameryce, gniazda No. 2gi im. Wł. Świątkiewicza — zmarł nagle i pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go grudnia, 1933 roku, o godzinie 1:10 rano, przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2643 Crystal ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech Balcerzak, brat z synem; **Stefanja i Bronisława Romanowska**, wraz z mężem; **Teresa Wrzesińska; Kazimierz Majewski** z rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1923.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i wnuczka nasza, ś. p.

Rose Marie Kwasigroch

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go grudnia 1933 roku, o godzinie 5:35 rano, przeżywszy lat 7.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Drazba, pnr. 6833 Fullerton Ave. do kościoła św. William, Sayre i Wrightwood Ave., a stamtąd na cmentarz Wszystkich Świętych.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan P. i Winifred (z domu Gecan) Kwasigroch, rodzice; **Lorraine, Marillyn i Jan P. Jr.**, brat i siostry; **Franciszek A. i Rozalja (z Kiołbasów) Kwasigroch i Ursula Gecan**, dziaduś i babusia, wraz z całą rodziną. 5

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadoość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz, ś. p.

JÓZEF OKRAY

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9:15 wieczorem, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2837 No. Hamlin Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

August Okray, ojciec; **Paweł, Monika, Eleonora, Grzegorz, Leonard**, bracia i siostry; **Franciszka**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Polinski i Syn, 1462 No. Ashland Ave. Telefon Brunswick 0815.

PODZIĘKOWANIE

Z głębi stroskanych serc pragniemy złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się w oddaniu ostatniej usługi, ś. p.

Walerji Rzeszotarskiej

Dziękujemy Wielebnemu Duchowieństwu za wyprowadzenie zwłok i odprawienie nabożeństwa żałobnego, Towarzystwom za przemówienia modlitwy, i asystę przy trumnie. Tym, którzy ofiarowali "bukiety duchowne" i kwiaty. Henrykowi Patka za zajęcie się pogrzebem. Wszystkim, którzy odwiedzili lub odprowadzili zwłoki na wieczny spoczynek.

Za wyrażone nam współczucie i słowa pociechy składamy serdeczne "Bóg zapłać!"

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz

Ś. P.

FRANCISZEK SKORSKI

członek Tow. św. Wacława, No. 21 U. J., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 3go grudnia, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1926 N. Hermitage Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela Longawa, córka; **Stanisław Skorski**, syn, **Ignacy Longawa**, zięć; **Paulina Skorska**, synowa, wnuki, wnuczki i prawnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Schiełka—Armitage 0918. 4-6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

KAZIMIERZ TEPER

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 1go grudnia, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5go grudnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2149 N. Rockwell ul. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Łucja, Konstancja i Józefa**, córki; **Wincenty, Władysław, Feliks**, synowie; **Edward Kwaśniewski i Eric Grabowski**, zięciowie; **Klara**, synowa; **Józef**, brat, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

MARJANNA DOMBROWSKA
(z domu Donarska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go grudnia, 1933 roku, o godzinie 12:15 w południe w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 6go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2716 So. Kildare Ave., do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik, mąż; **Magdalena Donarska**, matka; **Marta**, siostra; **Franciszek**, brat; **Jan McKenzie; Bolesław Reut, Teofil Dombrowski**, szwagrowie; **Filomena i Józefa**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko., Telefon Canal 1246. 5

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

MICHAŁ GRAMZA

członek Tow. św. Władysława, grupa 844 Z. P. R. K., Tow. Ogniwo Polskie, grupa 1991 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św Sakramentami, dnia 1-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5234 Newport Ave., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla (z domu Demska), żona; **Artur, Rajmund, Walerjan**, synowie; **Jadwiga**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Hupka Telefon Kildare 6974.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

WOJCIECH BROŃSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go grudnia, 1933 roku, o godzinie 8ej rano, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1528 Cornell ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Antonina, żona; **Stanisława, Bronisława, Władysława, Karolina i Eugenjusz**, dzieci; **Karol**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Lisowski, 1137 Noble ul. Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

ANTONI DORSCH

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 2go grudnia, 1933 roku o godzinie 12tej w nocy ,w podeszłym wieku. — Zamieszkiwał pnr. 3935 No. Spaulding Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Klemundta, 3313 No. Irving Park Blvd.

W ciężkim żalu pogrążone:

DZIECI.

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, do domu na noc. — 2508 W. Division ul. Kohn.

POTRZEBA kobiety do domowej roboty, w zamian za 5 pokojowe mieszkanie. Telefon Merrimac 4877.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 2913 W. Division ul. Krasnowsky.

POTRZEBA chłopca do piekarni ,taki co rozumie pracę. 5826 W. Grand Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc. Telefon Berkshire 6034.

POTRZEBA dziewczyny do pilnowania domu i 2 dzieci. Do domu na noc. 2556 Montrose Ave.

POTRZEBA doświadczonej starszej dziewczyny lub niewiasty do lekkiej domowej pracy. Albany 7701.

POTRZEBA kobiety do pomocy w gotowaniu i ogólnej pracy kuchennej, $6 tygodniowo. 3648 Flournoy ul. 5

PRACA

POTRZEBA starszego człowieka do pomocy przy domu w zamianę za pokój z wiktem. 3648 Flournoy ul.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

UWZGLĘDNIMY aplikacje na pożyczki aż do $1,500 na wypłacone properta. Na reperacje i przeróbki. Lawn Manor Bldg. & Loan Assn., 2848 W. 59th ulica. 4

DO WYNAJĘCIA

WYBORNE 3 ofisa i poczekalnia do wynajęcia dla lekarzy albo dentystów, parowe ogrzewanie, widne, przystępny rent, udekoruję, 1920—22 W. Division ul. Telefon Buckingham 5828, albo Humboldt 5892. 4

DO Wynajęcia. Jadwigowo, ładne czyste cztero pokojowe mieszkania po $6 i wyżej. 2213 N. Seeley Ave. Wiadomość 2gie piętro w tylnym domu, lub P. Niemira, 1110 N. Ashland Ave. 4

POTRZEBA polsko-amerykańskiego mężczyznę na mieszkanie, z wiktem lub bez. 1046 N. Wood ul., 2-gie, z tyłu. 4

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold, lump lub „egg" węgla, $6.00. „Mine run" $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Beverly 9635. 5

NA SPRZEDAŻ drzewo miękkie i twarde. 738 N. St. Louis Ave. Kedzie 1296. 8

RZECZY DOMOWE

ODDAM za bezcen parlorowy garnitur, dywan 9x12, ośmio-kątny stół, rozmaite krzesła, lampy. Tanio. 1152 N. Mansfield Ave. Apartament 317. 8

AUTOMOBILE

SPRZEDAM 50 automobilów, wszelkie wyroby i 10 troków, pół tonnowe do 1½ tonny. Dodge sprzedawacz. — 4634 Madison ul. 4

INTERESA

BACZNOŚĆ

Sprzedam śliczną narożnikową grosernię i buczernię. Dużo towaru. — Wszystko świeże. Niema żadnych "książek". Potrzeba mało wpłaty, z powodu wyjazdu. 1658 W. Erie ul. Haymarket 2266. 5

SPRZEDAM tanio skład delikatesen i groserji. Ruchliwy interes. Tani rent. Niema lepszej okolicy. Gotówkowy interes. Sprzedaż chleba płaci rachunki. 5002 W. Chicago Ave. 4

WŁAŚCICIEL musi oddać piwiarnię, staro wyrobiona, $650 w gotówce. Reszta na spłaty. 3264 Milwaukee Ave. 4

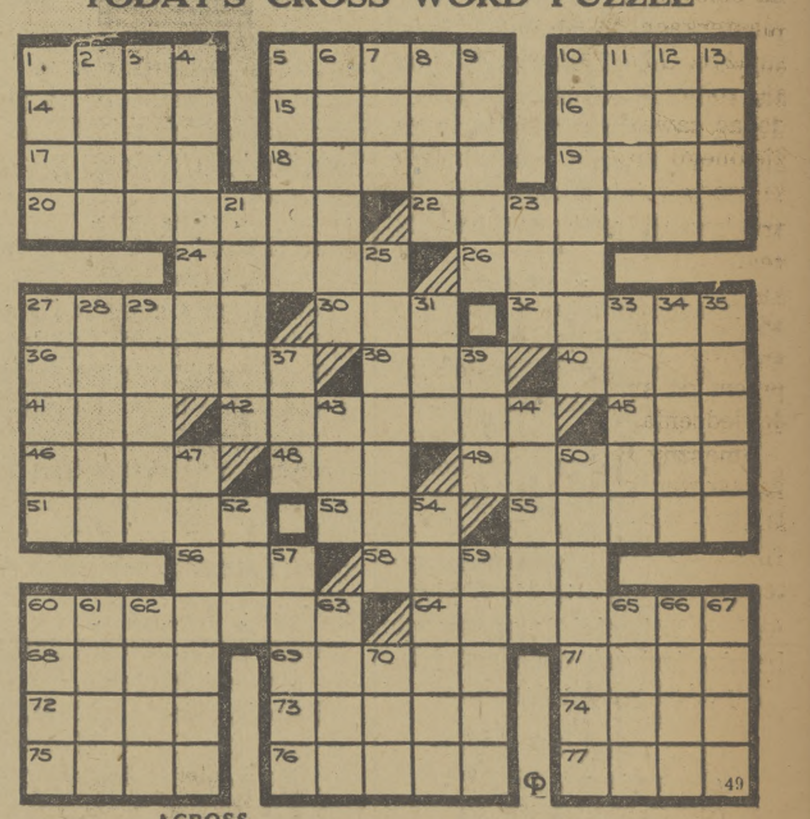
NA SPRZEDAŻ piwiarnia tanio, 4 pokoje w tyle. Stella Dembanski, 2049 W. Division ulica. 4

PIEKARNIA i budynek na sprzedaż lub do wynajęcia. Dobry interes. — 1908 N. California Ave.

DOMY I ZAMIANA

NA ZAMIANĘ 6x4 murowany, czysty, za 2 lub 3 mieszkania, może być z morgeczem. 2003 Evergreen Ave.— Humboldt 8865. 5

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



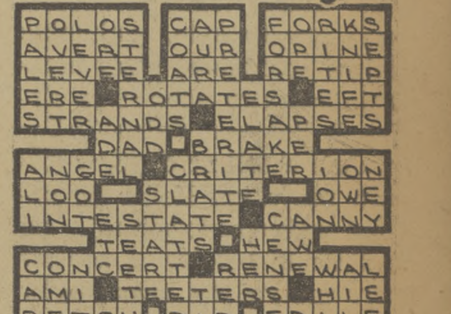
ACROSS

1—Genus of maples
5—Color 10—Yarn
14—Asked 15—Uncanny
16—Molding
17—Ship's prison
18—End wall of a building
19—Old European coin
20—Properties
22—Newspaper heads
24—Citric fruit 26—Pronoun
27—Mountain mint
30—Short sleep
32—Pert. to the city
36—Involve 38—Doll
40—Irish
41—Literary scraps
42—Indian ceremonial pipe
45—Man's name
46—One of the Apostles
48—Combat
49—Whirligig beetle
51—Guide
53—Indian totem pole
55—Helps
56—Incline the head
58—Buddhist sacred city
60—Noisy talk
64—Pattern form
68—Branches 69—Rent
71—Part of pedestal
72—Cupid 73—Penetrate
74—Artificial butter
75—Desire
76—Decayed 77—Den

DOWN

1—An abbot 2—Machines
3—Prepare for publication
4—Raiment
5—Equip with jewels
6—Debate
7—Spherical body
8—Allurement 9—In want
10—Distort 11—Brokerage
12—Father of Cordelia
13—Morrays
21—Denoting a purpose
23—Symbol of indebtedness
25—Normal 27—Rafters
28—Fruits of a benefice
29—Eye 31—Dog (colloq.)
33—Courageous
34—Item in an estate
35—Approaches 37—Statute
39—Tree 43—Lenient
44—Rile
47—Pert. to Kent, England
50—Maroon 52—Bunk
54—Pendant ornament
57—Strikes out 59—Cubic unit
60—Group of oarsmen
61—Fortified town near Pisa
62—Biblical prophet
63—Tear 65—Cabbage (var.)
66—15th of March
67—Plunder
70—Malay-Negrito savage

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

NIE W PIĄTEK, ALE JUTRO WIECZOREM.

Parę dni temu podaliśmy notatkę, że walny wiec stowarzyszenia United Home Owners of Illinois, w audytorjum św. Trójcy miał się odbyć w ubiegły piątek wieczorem. Otóż wiadomość ta nie zgadzała się z prawdą; wiec taki odbędzie się JUTRO, o godzinie 7:30 wieczorem w sali wyżej podanej, pod egidą stowarzyszenia wyżej podanego. Na wiecu tym będzie postanowione co trzeba robić, aby wstrzymać wywłaszczanie właścicieli domów mieszkalnych na czas depresji. Raz jeszcze przypominamy, że wiec United Home Owners' of Illinois odbędzie się JUTRO wieczorem — na których wszystkich właścicieli domów zaprasza komitet.

* * *

Rachmistrz zmarł nagle.

Czesław Zientek, lat 24, z pnr. 1611 Elston ave., rachmistrz, ale bez zajęcia, zmarł nagle i zwłoki jego znaleziono na werandzie poza klubem w sąsiedztwie, pnr. 1621 Elston ave. Do nagłej śmierci Zientaka miała się przyczynić wada sercowa.

* * *

Sędzia Sullivan dzisiaj ustąpił z ławy szefa sądu kryminalnego

Nie długo bo tylko trzy miesiące jako szef sądu kryminalnego urzędował sędzia Filip L. Sullivan, który dzisiaj sąd ten opuścił, aby rozpocząć pracę w sądzie federalnym od jutra.

* * *

Po kolizji skradzionych maszyn aresztowano rabusiów.

Forest Mechmen, lat 24 i Gale McGee, lat 33, obaj z pnr. 6103 Woodlawn ave., wczoraj zostali aresztowani po kolizji ich automobila z maszyną Józefa Schmidta, 2649 Altgeld ul., którego żona Anna, lat 30, została boleśnie okaleczona i musiano ją przewieźć do szpitala. Aresztanci później rozpoznani byli przez Agnieszkę Kozłowską, która podała, że obaj skradli w jej składzie mięsa pnr. 3759 Fullerton ave., $75 w gotówce. Automobil, w którym jechali skradli dnia 17go listopada, a należał on do Williama Amblata, z pnr. 5741 Gregory ul. Automobil, którym kierował Schmidt także był skradziony. On jednak na swoje usprawiedliwienie podał, że kupił maszynę od niejakiego Williamsa; Schmidt także znalazł się w kozie i trzymany będzie z rabusiami do dnia przesłuchów sądowych lub ukończenia inwestygacji policyjnej w tej sprawie.

* * *

Musieli uciekać z teatru Chicago.

Przeszło sto osób musiało ratować się ucieczką gdy wczoraj wieczorem w teatrze Chicago eksplodowała smrodliwa bomba porzucona przez niewyśledzonych do tej pory zbrodniarzy. Rajmund Bruder, manażer powiada, że nie wie nic o kłopotach z unjami i że porzucenie bomby jest tak dla niego jak i dla policji wielką zagadką.

* * *

Pożar wyrządził szkody obliczone na $50,000.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w budynku pnr. 863-65 W. North ave., gdzie znajduje się skład szmat i starego żelastwa spółki S. I. Goodman & Son Rag Co. Ruch kołowy trzech linji tramwajowych został chwilowo przez pożar ten wstrzymany. Strażacy obliczyli, że szkody wyrządzone przez pożar sięgają sumy $50,000. — Przerwanie przewodnika elektrycznego spowodowało także brak światła w dzielnicy.

* * *

Sędzia Heller dziś zasiadł na ławie sędziowskiej.

Sędzia municypalny Samuel Heller dzisiaj rano rozpoczął swoje urzędowanie, zajmując miejsce opróżnione przez ustąpienie sędziego miejskiego Erwina J. Hastena. Sędzia Heller urzęduje w sali nr. 1118, w Ratuszu miejskim. Heller po zaciętej walce powyborczej, po przeliczeniu balotów z pewnej liczby precynktów został ogłoszony zwycięzcą choć w wyborach listopadowych miano go za pokonanego.

Na kolanach prosił o przebaczenie — w sądzie.

Stanisław Zwierzchowski, lat 20, zam. pnr. 4410 S. Honore ul. za napad na swoją macochę, panią Amelję Zwierzchowską, stawał w sądzie miejskim przed sędzią Janem Gutknechtem. — Podczas rozprawy młodzieniec ten padł na kolana i prosił swoją machochę o przebaczenie, dla tego sędzia puścił go na wolność po daniu mo porządnej nauczki jak się zachowywać ma w przyszłości.

* * *

Milcewicz zabity został przez automobil.

Otto Milcewicz, lat 50, z Kewanee, został ubiegłej soboty najechany i zabity przez automobil na drodze 4A, pół mili na wschód od Lemont, Ill. Automobilista po pozbawieniu Milcewicza życia odjechał w strony nieznane. Szuka go dzisiaj policja drogowa.

* * *

Rabusie urządzili najazd na biuro realnościowe.

Panna Mildred Caban, lat 22, z pnr. 2451 N. LeClaire ave. stenografistka w biurze realnościowem pnr. 4202 Broadway zemdlała gdy przed sobą zobaczyła dwóch rabusiów, uzbrojonych w rewolwery. Rabusie ci zmusili pannę Caban i pannę Ethel Kiely monażerkę, do udania się z nimi do pokoju poza biurem, poczem zabrali się do kasy i z tej skradli $80 w gotówce.

* * *

Dwóch fotografów w tarapatach.

Jerzy Rezab, lat 36, z pnr. 1182 Milwaukee ave., ubiegłej soboty rano skazany był przez sędziego F. W. Ellietta na rok pobytu w więzieniu miejskiem. Henryk Knapik, lat 20, kolega Rezaba czeka także na rozprawę w sądzie miejskim, jaką odłożono do dnia 6go grudnia. — Tak Rezab jak i Knapik sadzając dzieci na kucyka robili zdjęcia fotograficzne, brali od matek pieniądze, ale fotografij nigdy nie doręczali. Rezab został ukarany. Knapik obiecał fotografje dostarczyć tym, które wniosły przeciw niemu oskarżenia.

* * *

Zginął pod kołami tramwaju.

Antoni Dorsch, lat 60, z pnr. 3935 N. Spaulding ave., wczoraj został najechany i zabity przez tramwaj przed domem pnr. 3739 N. Kedzie ave., w chwili gdy przechodził na przeciwną stronę ulicy. Śmierć p. Dorscha była niemal natychmiastowa.

* * *

Straciła pamięć; jest pod opieką policji.

Policja z Centralnej stacji raportuje, że poszukuje krewnych panienki 18-to letniej, którą znaleziono leżącą na chodniku blisko narożnika State i Van Buren ul., w ubiegłą sobotę wieczorem. Panienka ta według podania lekarzy w powiatowym szpitalu straciła całkowicie pamięć.

* * *

Chicago dziś obchodzi 259 lat swego istnienia.

Historja miasta podaje, że 259 lat temu Ojciec Marquette i Ojciec Ludwik Joliet poraz pierwszy stanęli na ziemi, którą dzisiaj zowią miastem Chicago, a więc dzisiaj miasto całe obchodzi nader uroczyście rocznicę 259tą swego istnienia. Z tej okazji i przy moście na Michigan ave., gdzie stoi pomnik ku uczczeniu misjonarza, Ojca Marquette, odbył się program patrjotyczny poczem studenci z Uniwersytetu Loyola i Mundelein College złożyli wieńce, Rene Weiller, konsul generalny Francji i X. Tomasz A. Eagan z Uniwersytetu Loyola przemawiali. Wieczorem w Ratuszu miejskim odbędzie się program. Tam też wielki tort podzielony będzie między obecnych obywateli i obywatelki. Przemawiać będą wieczorem Robert M. Sweitzer, Dr. James A. James, prof. Charles E. Merriam, Emmett Whealan i X. Fran. V. Corcoran.

OGŁASZAJCIE SIĘ W "DZIENNIKU CHICAGOSKIM"

UNWEPT, UNHONORED AND UNSUNG!

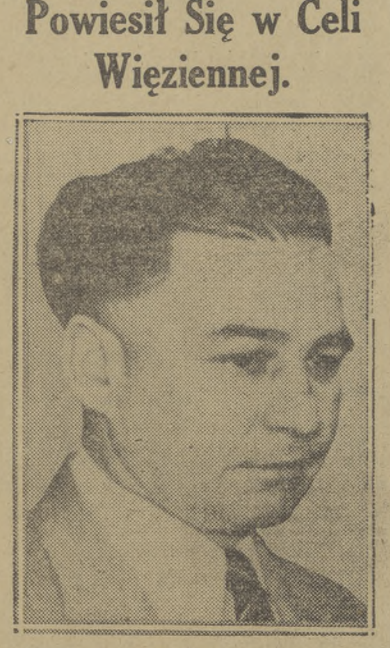


Z OBCHODU LISTOPADOWEGO W BRIGHTON PARK.

Wczorajszy obchód listopadowy, odbyty w obszernej sali parafjalnej św. Pankracego, w dzielnicy Brighton Park, urządzony został pod egidą Komitetu Obchodów Narodowych, w skład którego wchodzą reprezentanci połączonych towarzystw parafjalnych i narodowych. Gromadnie na obchód przybyła miejscowa Polonja, a na specjalne wyszczególnienie zasłużyła sobie młodzież, która licznie była reprezentowana. Obchód wczorajszy był wspomnieniem dawno minionych chwil i wypadków, był uczczeniem pamięci tych co położyli życie swoje za wolność Ojczyzny i był również nauką dla wielu z naszych rodaków, co czynić, ażeby przepiękna mowa ojców naszych nam tak szybko nie zanikała. Mówcy wskazali drogę, którą postępować powinniśmy by polskość naszą po wsze czasy zachować.

Na wczorajszym obchodzie na Pankracowie był widoczny zapał uczestników jedną natchnionych myślą, owianych patrjotycznemi uczuciami i szczerą świadomością. Była także na twarzach młodzieży naszej widoczna poważna zaduma i pilna uwaga. Naprawdę serca nasze przejmowała niezmierna radość na myśl, że tu na obczyźnie, na tułaczce, kiedy to spotyka się na każdym kroku zanik przepięknej mowy ojców naszych, są jeszcze tacy i to ogromny procent, którzy szczerze kochają naszą polskość i wszystko co polskie. Program obchodu zagaił p. Stanisław Cichoń, prezes Gminy 139ej ZNP. okolicznościowem przemówieniem o znaczeniu obchodu patryotycznego, poczem powołał proboszcza parafji św. Pankracego, ks. Stanisława Radnieckiego na przewodniczącego, a na sekretarza p. Franciszka Grygiel. Ks. Radniecki dodał od siebie kilka cennych uwag odnośnie obchodu. Orkiestra p. Franciszka Wiśniewskiego odegrała hymny narodowe tj. amerykański i polski, poczem harcerze z Gminy 139e ZNP. dzielnie się spisali w szkicu scenicznym pt. „Tajemnica." Potem z kolei zespiewał solo „Gdy słońce" p. Anton Karłowicz. Po nim wystąpiły na estradę dzieci szkolne, które pod kierownictwem czcigodnych Siόstr Franciszkanek wykonały wspaniały numer, przeplatany żywym obrazem patrjotycznym, okraszonym figurowymi tańcami, przy dźwiękach szkocznej muzyki. Po występie dzieci, solo na skrzypcach odegrał p. Eugenjusz Kozłowski przy akompanjamencie na fortepianie Henryka Kozłowskiego. Z kolei Chór św. Cecyli pod batutą p. Szczepana Sieji odśpiewał „Leci Ptaszek" i zmuszony do naddatku. Był także śpiew Chóru im. Marji Skłodowskiej, pod dyrekcją p. Antoniego Karłowicza, który odśpiewał „Serenadę" Schuberta. Śpiew solowy „Poleć Motylku" odśpiewała Antonina Mika. Po pięknych i pochwały godnych śpiewach, zarówno chóralnych jak i solowych, mowę programową wygłosił reprezentant konsulatu polskiego, p. Antoni Brzęk. Mówca przebiegł ważniejsze momenty z powstania listopadowego, wskazał owoce i straty z tego powstania wynikłe, a następnie zobrazował ostatnie wypadki dziejowe, a z nimi i wojnę światową, z której uciemiężone narody odniosły zwycięstwo, odzyskując niepodległość swych ziem, a w tej liczbie i Polska, ciesząca się tą miłą wolnością. Po tej mowie urządzono dobrowolną kolektę na sali, na koszto obchodu, która przyniosła $15. Podczas kolekty orkiestra odgrała „Bukiet Moledji Narodowych". Ks. Radniecki w końcu złożył wszystkim serdeczną podziękę, a w końcu śpiewem Roty Konopnickiej zakończono obchód.

Powiesił Się w Celi Więziennej.



Willie Sharkey, jeden z szajki gangsterów Touhy'ego, czekającej na sprowadzenie z St. Paul do Chicago i proces za uprowadzenie Factora, powiesił się w celi więziennej w St. Paul.

Smutek w Rodzinie Kwasigrochów.

Rozalja, Marja Kwasigroch Nie Żyje.

Smutek wielki nawiedził rodzinę pp. Kwasigrochów, gdy śmierć nieubłagana z pośród tej rodziny zabrała do wieczności małą 7-mio letnią Rozalję Marję Kwasigroch, córeczkę pp. Jana i Winifred (z domu Gecan) Kwasigrochów, zam. pnr. 3112 N. Neva ave. Rozalja Marja zmarła po przyjęciu pierwszej Komunji św. wczoraj o godz. 5:35 rano. Była uczenicą szkoły parafji św. Wilhelma Zapalenie kiszek po operacji na ślepą kiszkę, która dokonana była szczęśliwie parę dni temu, przyczyniło się do rychłego zgonu młodej studentki.

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 6go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego p. Drażby, pnr. 6833 Fullerton ave. do kościoła św. Wilhelma, pnr. 2256 N. Sayer ave., blisko narożnika Wrightwood ul., skąd orszak pogrzebowy wyruszy na cmentarz Wszystkich Świętych, w Des Plaines, Ill.

Zmarła Rozalja Marja była wnuczką pp. Franciszka i Rozalji (z Kiołbasów) Kwasigrochów, gdyż ojciec jej jest ich synem. Dziaduś zmarłej jest superintendentem sub-stacji pocztowej Wicker Park, przy N. Paulina ulicy.

Z Irving Park.

W środę, 29go listopada, w kościele Niepokalanego Serca Marji w Irving Parku, odbył się ślub p. Eugenjusza Nowakowskiego, syna starych osadników w Irving Parku, z panną Rozalją Soską, córką p. W. Soski, prezesa Macierzy Polskiej, znanego realnościowca z Irving Parku i jednocześnie jednego z założycieli parafji Niep. Serca Marji.

Pannę młodą do ołtarza prowadził jej ojciec p. Soska, zaś pana młodego poprowadziła jego matka pani Alwina Nowakowska. Drużbami byli panowie Edward Rzepka i Walenty Jacks. Pannami przybocznemi były Leokadja Soska i Alwina Nowakowska, a damą honorową była panna Cecylja Nowakowska.

Związek pobłogosławił ks. proboszcz Rajmund Appelt w asystencji ks. Józefa Drzymały i k. Celestyna Wiśniewskiego O. F. M.

Panna młoda ubraną była w śliczną jedwabno-satynową i koronkową suknię z długim płaszczem a welon miała nałożony w stylu korony. Panny przyboczne były ubrane w śliczne aksamitne sukienki koralowe z brunatnymi przystrojeniami z tego materjału, a dama honorowa miała sukienkę z brunatnego aksamitu z koralowymi przystrojeniami.

Po ślubie odbyło się przyjęcie w dolnej sali w domu Macierzy Polskiej, pnr. 1643 Milwaukee ave. Przyjęcie to zaszczycili swą obecnością ks. Tadeusz Ligman, C. R. kapelan Macierzy Polskiej i ks. Bernard Szudziński, wujek pana młodego. Obecnym był także zarząd Macierzy Polskiej, mianowicie: wiceprezeska pani Eleonora Deka, sekr. generalny p. Paweł Hadamik z żoną, skarbnik p. J. Kozłowski z żoną i córeczką, rzecznik p. Andrzej Kucharski z synem, lekarz naczelny dr. S. Imbiorski z żoną, dyrektorzy p. Wład. J. Imbiorski z żoną i synem i p. Fran. Pokłacki. Dyrektorki Rozalja Barys, Marjanna Rutkowska, Helena Ratajczak, Bronisława Tobolska i Cecylja Mazurkiewicz. Zauważyliśmy także pp. Edwardostwo Finnegon, liczną rodzinę Nowakowskich, Sosków, Imbiorskich, Kończyków i wielu innych, których nazwiska nie mogliśmy na razie dostać. Obecnym był także p. Władysław F. Panka, prezes Zw. Śpiew. Pol. w Am. i sekretarz klerka sądu wyższego p. Fran. V. Zintaka.

O godzinie 8:30 wieczorem podano kolację na której przewodniczył ks. Bernard Szudziński, powołując do przemówienia panią Eleonorę Deka i panów Pawła Hadamika, Władysława F. Pankę i Edwarda Finnegan. Po tej smacznej kolacji rozpoczęła się zabawa taneczna przy rzesistych tonach orkiestry, w której tak młodzież jakoteż i starsi brali entuzjastyczny udział. Podczas zabawy, na sali rej wodzili panowie Hadamik, Panka i Imbiorski i jak nas informują, śmiechu było do rozpuku.

Goście podejmowani byli iście po polsku, więc nie brakło ni pokarmu ni napitku i zadowolenie malowało się na każdej twarzy.

42,000 Osób Na Otwarciu Wystawy.

W Pawilonie Dextera, na południowej stronie miasta otwartą została doroczna wystawa farmerska, bydła i drobiu t. zw. International Live Stock Exposition i jak podają raporty wczoraj wystawę tę zwiedziło razem 42,000 osób, przybyłych nie tylko z Chicago, ale nawet z dalekich stron.

Ciekawa ta wystawa dla publiczności otwarta będzie jeszcze przez kilka następnych dni. Na wystawie tej oglądać można różne maszyny i przybory rolnicze, bydła pierwszej klasy, drób specjalnie wybrany a nadesłany z różnych stron kraju.

Dexter Pawilon znajduje się na South Halsted ul. między 42gą i 44tą ulicami. Wystawa otwarta jest każdego dnia i wieczorem.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Alumni Na Jackowie Zasłużyli Na Pochwałę.

Ci wszyscy, co byli obecni na przedstawieniu Alumnów szkoły św. Jacka, mogą śmiało stwierdzić, iż na scenie jackowskiej ukazał się kawał wsi polskiej. Odegrana została trzy aktowa sztuka ludowa ze śpiewami pt. „Bursztyny Kasi."

Sztuka wszystkim się podobała, a dowodem tego, były częste kaskady śmiechu i frenetyczne oklaski. Całość szła dość składnie i ładnie, w czem zasługa kapelana ks. Teodora Kłopotowskiego, CR., który nie szczędził pracy i trudów, by z młodego i świeżego materjału wyrobić na wiejskich gospodarzy i parobków. Jednak przyznać musimy, iż dopiął celu. Barwne stroje ludowe przyczyniły się do upiększenia sztuki. Bohaterką sztuki jest Kasia, sierota, którą pani Wiślicka wychowała. W Kasi zakochał się siarczyście Janek, syn gospodarza Wojciecha. Rodzice Janka, usiłowali skojarzyć go z Basią, córką gospodarza Mateusza, bo rozchodziło się o obfity posag dla Janka. Chociaż Basia kochała Janka i pragnęła wszelkiemi sposobami wyjść za niego, to on na odwrót nie Basię lecz Kasię sierotę miał w swem sercu. Wszystkie szyki Basi popsuła cyganka, która wywróżyła Basi, iż naszyjnik bursztynowy, jaki Kasia nosi po swej zmarłej matce jest czarodziejskim. Niema tego złego coby na dobre nie wyszło, tak też i w tej sztuce, wyjaśnia się sprawa. Janek dostaje swoją ulubioną Kasinkę i wszyscy są z tego zadowoleni Jest to tylko cząsteczka treści jaką wspomnieliśmy. Na wyszczególnienie zasługują wszyscy amatorzy, lecz na specjalne wyróżnienie, to w roli Janka zasłużył sobie p. Hieronim Zimny, który stworzył prawdziwy typ wiejskiego amanta. Bardzo dobrze sekundowała mu w roli Kasi, sieroty, sympatyczna Jadwiga Wysocka. Oni oboje wykazali spory zasób talentu scenicznego, było im do twarzy i oboje wykazali, że są zdolni, jak to mówią, do tańca i do różańca. P. Aleks. Bąk był sobie doborowym typem wiejskiego Wojciecha gospodarza, jak również Eugenja Pochoryłko w roli Małgorzaty, jego żony. P. Hieronim Stec, w roli Mateusza, gospodarza, dostosował się doskonale do całego zespołu.

Panna Sylwja Borowińska również była dobrą w roli Basi, zawiedzionej kochanki Janka. Panna Elżbieta Linkiewicz, odtworzyła prawdziwy typ cyganki wróżbiarki. W pochwały godny sposób panna Eleonora Szramkowska wywiązała się z roli Agnieszki, żony Mateusza W mniejszych rolach popisywali się swobodą sceniczną także p. Albin Reptowski w roli Adama Zabielskiego; panna Eugenja Żabka w roli Rozalji, jego żony i panna Róża Urbanowska w roli Wiślickiej, matki Rozalji. Pięknie też przedstawiała się gromadka wiejskich dziewcząt skrzętnych w tańcach jak pszczółki i słodziutkich jak miód, a dziewczętami temi były panny: Eleonora Rutkowska, Eleonora Setlak, Gertruda Bielarz, Petronela Ratkowska i Gertrudt Lipecka. Panienki te pięknie wyglądały w czyściutkich barwnych stronach, krakowianek. Była też dobrana gromadka parobczaków, którymi byli: Edmundu Szramkowski, Hieronim Rzentkowski, Sylwin Kaczorowski, Wincenty Najdowski i Franciszek Kosiński. Na wyszczególnienie drugie zasługuje taniec figurowy krakowiaka, który został odtańczony pod kierownictwem Jadwigi Wysockiej. Przyznać i tu musimy, że zamaszyście falowały w lewo i w prawo hołubczyki, runda i inne figury, przy dźwiękach skrzypiec i fortepianu.

Śpiewały jakie przeplatały sztukę także były pochwały godne, chociaż tempo ich było stanowczo za powolne.— Pozatem wczorajsze przedstawienie było prawdziwym wieczorem śmiechu. Na skrzypcach przygrywała Anna Piskorz, a na fortepianie Marja Sobczak. One także uprzyjemniały publiczności chwile podczas antraktów. Alumni zasługują na pochwałę za to, iż poświęcili się pracy trudnej i mozolnej, a w szczególności i za to, iż wystawili sztukę polską z muzyką, śpiewami i tańcami z rodzinnych polskich chat wiejskich i pól przyniesione, a tak trafiające do serca każdego Polaka i Polki. Droga Młodzieży! Przy tak dobranym zespole amatorskim, warto częściej podobne przedstawienia urządzać, a napewno polskość nie będzie Wam obcą, bo pokochacie ją lepiej i lepiej szanować ją będziecie. ig.

— Henryku, hamulec nie działa! Nie mogę zatrzymać samochodu!

— Dobrze, ale jedź przynajmniej na ten sklep, gdzie wisi napis: „Wszystko na raty".

Z WOJCIECHOWA.

Posiedzenie kółka literackiego im. Jul. Słowackiego oraz wybór urzędników, odbędzie się we wtorek, dnia 5go grudnia. Ponieważ to posiedzenie jest najważniejsze w roku, każdy członek powinien być obecny, aby wybrać dobrych kierowników, na czem bardzo zależy dobrobyt i rozwój kółka. Dzięki pracy kółko zdobyło w tym roku około 60 członków, wnioskować należy, że w przyszłym roku obeznana młodzież nasza z pracą kulturalną i literacką pracować będzie ażeby być wzorem w ideowej pracy, pożytkiem dla społeczeństwa, jakoteż chlubą parafji naszej.

*

Nasz kolega, dr. Józef Gardzielewski, ma dla kółka dobre plany na przyszłość, które wyjawi i wytłumaczy na przyszłem posiedzeniu.

*

Na ostatniem posiedzeniu następujący nowi członkowie złożyli przysięgę: Czesław Walaszek, Bolesław Feliński, Gertruda Suchomska, Rafaela Żurawska, Joanna Szponder, Michał Kizior, Franciszka Zrada, Mieczysław Feliński, Stanisława Guzowska, Franciszka Bonk i Anna Burek. Wszyscy młodzi rzetelni i chętni do pracy co wielu z nich okazało już podczas ostatnich czynności parafjalnych.

*

Znani nasi sportowcy p. Ed. Lubejko i St. Święc wyjechali do Arizony, na ulubiony ich sport — polowanie na dzikie kaczki.

SPADEK DOLARA.

Pan Natan Szapocznik spacerując spostrzega swego znajomego pana Dorjana Szyszkienesa, który przechylony przez balustradę patrzy smętnym wzrokiem w fale rzeki.

— Co pan tu robi, panie Szyszkienes?

— Niech pan sobie wyobrazi, przed chwilą jak otworzyłem portfel, żeby obliczyć pieniądze spadł mi do rzeki jeden dolar.

— Niechaj się pan nie martwi panie Szyszkienes. Poczekaj pan trochę, może jeszcze pójdzie w górę!...



DO POLSKI
NA ŚWIĘTA
BEZ PRZESIADANIA
JEDNA KLASA
W jedną stronę $100 :-: W obie strony $168
Wszystkie kabiny zewnętrzne — z wanną lub prysznicem. — Doskonała kuchnia. — Pierwszorzędna obsługa.
Po informacje należy się zwracać do miejscowych agentów lub do:
AMERICAN SCANTIC LINE INC.
503 Marquette Bldg., Chicago
5 BROADWAY - NEW YORK CITY

GARRICK THEATRE
Randolph i Clark
PRODUKCJA SMETANY
The Bartered Bride
Alice Mock — William Miller
POCZĄWSZY 3GO GRUDNIA
POPULARNE CENY.
Wieczorem i w sobotę po południu 50c do $1.50.
W środę po południu 25c do $1.00.
Bilety do nabycia już teraz.
Rezerwacje listownie lub telefonicznie.
TELEFON STATE 9250.

DZISIAJ JEST
Netcher Day
W
BOSTON STORE
STATE, MADISON AND DEARBORN STREETS
KILKA Z WIELU WARTOŚCI!
CROWN PIEC GAZOWY
Z CIEPŁOWSKAZEM NA PIEKARNIKU
32.98
$5 Wpłaty Reszta miesięcznie; z małym dodatkiem za przeniesienie konta.
Insulowany duży porcelaną wylany piekarnik, z dużą powierzchnią do gotowania. Wykończony na zielony marmur i ivory. Połączymy bezpłatnie.

Ramy Do Suszenia Firanek
$2.89 nowe style same się układające w kwadrat. 5x8 stopowe. Niklowane luźne szpilki $1.96

Piece Do Pralni
O dwóch palnikach gazowych. Dobrze wzmocnione na wysokich nogach........ $2.49

POKRYCIA NA RADJATORY
W orzechowym lub ivory wykończeniu. Przynieście rozmiary.
10 cali szerokie, rozpościerają się 34 cali. 74c
10 cali szerokie, rozpościerają się do 54 c. 98¢
13 cali szerokie, rozpościerają się do 54 cali. $1.29

SZUFLE DO ŚNIEGU
74c
18 calowe galwanizowane ostrze. Z długą D rączką.

TRWAŁE MIOTŁY 27¢
Zielone trzonki. Dobrze zrobione z pierwszorzędnej kukurydzy. Specjalna cena na tę niezwykłą sprzedaż.

$1.29 NACZYNIA DO ODPADKÓW 94¢
20 galonowej pojemności z galwanizowanego żelaza naczynia, z przykrywą i bocznemi rączkami.

PAPIER TOALETOWY 12 rolek za 79c
2,000 arkuszy miękkiej bibułki w rolce. Cenę tę ofiarowujemy na tę specjalną sprzedaż.

METALOWY GABINECIK POD ZLEW $1.33
26 cali wysoki, 14 cali szeroki, 11 cali głęboki. Zielone lub ivory wzmocnione drzwiczki.

SWIATŁA NA CHOINKI 33¢
8 Tungsten lampek w asortowanych kolorach. Ze sznurkiem i zatyczką. Doskonała jakość za tę cenę.

ELEKTRYCZNE WIEŃCE 39¢
Z czerwonemi japońskiemi sznurami i ostro krzewnemi ozdobami i z lampką. Pięknie się przedstawiają.

ELEKTRYCZNE ŻELAZKA $1.49
Gwarantowane, familijnej wielkości, — chrome platerowane. Ze sznurem i zatyczką. Doskonała jakość.

FIBER KOSZE DO BRUDNEJ BIELIZNY $2.99
Z okrągłej fiber Zielone lub ivory. 24 cali wysokie, 18 cali szerokie. — Mocno zrobione.

ELEKTRYCZNE PODKŁADKI OGRZEWAJĄCE $1.85
3 stopnie, z podwójnym thermostat regulatorem.

O'CEDAR SCIERKI (Mop) 37c
Trójkątne, nasiąknięte olejem. Zaprzestały 75c model. Niezwykła jakość.

SKRZYNIE DO JARZYN 94¢
5 przedziałek.— Przedziurkowane dla powietrza.— Zielone lub ivory. Dobrze zrobione i sanitarne.

KOTŁY DO PRANIA $1.44
Nr. 9, z koprowem dnem, drewnianemi rączkami po bokach, z pokrywką. — Mocno zrobione.

Ósme piętro. Dział potrzeb domowych.
Godziny Interesu od 9 rano do 9 wiecz.